10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NIE DOPUSZCZAĆ ŻYDÓW DO C. O. P."
Z broszury „Likwidujemy żydów"

Nr. 178 A | **Warszawa, piątek 17 czerwca 1938 r.** | **Rok XIII**

Błogosławieństwo na pl. Zamkowym

Uroczystości Bożego Ciała w Warszawie

z udziałem wielotysięcznych tłumów wiernych

Uroczystość Bożego Ciała uczciła stolica Polski tradycyjnemi uroczystościami. Po wcześnie ukończonych nabożeństwach, ze wszystkich świątyń wyruszyły barwne procesje w stronę Placu Zamkowego by wziąć udział w wielkim hołdzie Chrystusowi Eucharystycznemu. Przy sprzyjającej pogodzie zebrały się na trasie pochodu wielotysięczne tłumy wiernych.

Nabożeństwo w archikatedrze św. Jana oraz procesję Eucharyczną celebrował JE. ks. Arcybiskup Filip Cortesi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, w obecności J. Em ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, IIEE Ks. Arcybiskupa Stanisława Galla, ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego i ks. biskupa Polowego Józefa Gawliny, członków Kapituł Metropolitalnej i Łowickiej, przedstawicieli Rządu z p. min. Kalińskim generalicji, reprezentantów Izb Ustawodawczych z p. wicemarszałkiem Podoskim na czele oraz organizacji Instytucji społecznych.

W pocesji przed Celebransem postępował JEm. ks. kardynał Kakowski w asyście szambelana Ojca św. K. Olchowicza i kawalera orderu Grobu św. p. Korneckiego, poprzedzony przez IIEE ks. arcybiskupa Galla i ks. biskupa Gawlinę tudzież członków obu Kapituł i liczne szeregi Duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Pierwszą Ewangelię w kościele św. Anny odśpiewał ks. prałat Zygmunt Kaczyński, drugą w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności na Krakowskim Przedmieściu ks. prał. St. Mystkowski trzecią zaś w kościele Opieki św. Józefa ks. prał. Z. Choromański. Ewangelię czwartą, po członkach Kapituły Metropolitalnej, odśpiewał radca Nuncjatury Apostolskiej ks. prał. dr. Alfred Pacini.

Dostojnego Celebransa do pierwszego ołtarza prowadzili p. min. Kaliński i prezes N. I. K. gen. Krzemiński, do drugiego ołtarza gen. gen. Krok - Paszkowski i Wołkowicki, następnie p. wojew. Jurgielewicz i wiceprez. m. st. Warszawy Ołpiński. IIMM. rektor Uniwersytetu J. P. prof. Antoniewicz i rektor Politechniki Warszawskiej prof. Zawadzki, w końcu zaś członkowie Archikonfraterni Literackiej pp. Rąbalski, Łopieński, Pieniążkiewicz i Dobraczyński.

W uroczystościach tych wzięła udział kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą, oraz liczne poczty sztandarowe organizacji katolickich i młodzieży szkolnej.

Na Placu Zamkowym JE. Ks. Acybiskup Cortesi udzielił wielotysięcznym tłumom błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Nastroje w Pradze

Graniczą z paniką wojenną

Uliczni sprzedawcy masek przeciwgazowych

PRAGA, 16. 6. Nastroje, które panują obecnie w Pradze graniczą z paniką wojenną. Pomimo uspakajających komunikatów urzędowych i artykułów w prasie rządowej utrzymują się w społeczeństwie czeskim obawy, że konflikt z Heinleinem nie da się załatwić w drodze kompromisu i sprowadzi daleko idące następstwa, grożące powikłaniami wojennymi.

W związku z tym daje się zauważyć szereg charakterystycznych objawów. Zwiększyły się np. znacznie obroty handlowe, zwłaszcza w branży spożywczej. W bankach prywatnych i państwowych trwa systematyczny odpływ wkładów. W całym życiu gospodarczym daje się odczuwać nienaturalne ożywienie, co spowodowało nawet spadek liczby bezrobotnych.

W miastach odbywają się gorączkowe przygotowania do obrony przeciwlotniczo - gazowej. W Pradze pojawili się uliczni sprzedawcy masek przeciwgazowych, które mimo wygórowanej ceny chętnie kupowane są przez publiczność, gdyż w magazynach sprzedających maski panuje znaczny natłok publiczności. Przygotowuje się schrony, uszczelnia mieszkania, sprawdza działanie mechanizmu, w schronach już istniejących.

Zwiększył się znacznie popyt na broszury o obronie przeciwlotniczo gazowej.

Powrót św. Andrzeja Boboli

Przeżywamy w Polsce okres wielkich i niecodziennych uroczystości katolickich. Takie chwile w życiu każdego narodu są rzadkie.

Wszyscy chylimy czoła przed relikwiami Ś-go Andrzeja Boboli, nowego Patrona naszego narodu, apostoła Polesia, wielkiego Męczennika-Polaka, który za życia pracą swoją budował Królestwo Boże w duszach ludzkich, krzewił kulturę polską na dalekich kresach, a krwią własną, wylaną w błota pińskie, przypieczętował na wieczne czasy fakt przynależności ziem kresowych do polskiej kultury i Polskiego Narodu.

Dziś jako Święty, wyniesiony na ołtarze decyzją najwyższej powagi Kościoła Katolickiego, rozsławił imię Polski po całym świecie i oto wraca w aureoli chwały do ziemi, która Go wydała, by jako jedna z najdroższych relikwii katolickich i narodowych, stać się pomnikiem tego ducha, który Polskę prowadził zawsze do wielkości i potęgi, a w chwilach ciężkich dawał moc wytrwania.

Nie jest tu miejsce, ani naszym zamiarem pisać hymny pochwalne na cześć Świętego Andrzeja Boboli — Święci bowiem nie potrzebują reklamy, ni propagandy prasowej — **cześć Ich chadza zgoła innymi** drogami, których rozum ludzki, ani żadne przewidywania wytknąć nie zdołają. Chcemy czego innego.

Oto już od Krakowa i Katowic rozbrzmiewały po całej polskiej ziemi podniosłe pienia rozmodlonych tłumów — dziś doszły one do Warszawy i rozlegną się szerokim echem wśród murów Stolicy. Warszawa, która będzie miała ten zaszczyt, że stanie się miejscem wiecznego spoczynku drogich nam Relikwii Św. Andrzeja Boboli, przybierze odświętną szatę i godnie, jak na stolicę Polski przystało, przywita Patrona Narodu. Żywszym rytmem uderzy każde szczerze katolickie serce i przynajmniej co do tej sprawy, przestaną działać t. zw. dziś „linie podziału" — „myśli zestrzelą się w jedno ognisko" i choć na krótko i w małym zakresie będziemy mogli mieć przedsmak tego, co nazywamy modnie „konsolidacją Narodu".

Chcielibiśmy, by zarówno ci, co będą brać udział w tych uroczystościach, jak i ci, co jako bierni obserwatorzy spoglądać będą na nie tylko z boku — ocenili przy tej okazji jak wielką jest siła moralna katolicyzmu w Polsce wprzęgająca w rydwan swój tak olbrzymie rzesze i jak wielka byłaby potęga naprawdę skonsolidowanych sił Narodu Polskiego ożywianego taką wiarą i takim zapałem, potęga, która pomijając urojone czy rzeczywiste rozbicie — w sprawach gdy chodzi o cele wyższe potrafi zawsze się zespolić i przemawiać tak dobitnie i tak jednolicie.

Widzieliśmy w dniu 1-go maja uroczystości skonsolidowanej żydokomuny i P. P. S-u, widzieliśmy ich „elitę", ich „tłumy", ich porozciągane czwórki, ich rozwrzeszczane histeryczne baby z podniesionemi pięściami, widzieliśmy żydów maszerujących pod osłoną policji i śpiewających po ulicach Warszawy bolszewicki hymn — widzieliśmy wreszcie niektórych profesorów wyższych uczelni kroczących w jednym szeregu pod czerwonymi sztandarami z tymi, co wznosili okrzyki na cześć republiki radzieckiej i „zwyciężającej" komuny w Hiszpanii.

Chcielibyśmy, żeby i oni przyszli teraz zobaczyć tę wielką manifestację uczuć katolickich Narodu, ci wszyscy, którym po głowach zarażonych obcą Narodowi Polskiemu doktryną błąkają się mrzonki o montowaniu „fołksfrontu" w Polsce — ci, co wbrew ogólnym nastrojom tamują drogę ustawom antykomunistycznym, antymasońskim i antyżydowskim, co w zarodku chcą wypaczyć ideę rzeczywistego zespolenia wszystkich sił Narodu Polskiego. Niech przyjdą niech porównają i niech się przekonają — rzeczywistość najwyraźniej przeczy ich zamierzeniom i wystarczy tylko obudzić drzemiące i wydobyć na wierzch ukryte siły Narodu, by starły ich na proch i wymiotły z Polski raz na zawsze.

Polska komunistyczną, ani żydowską ani masońską, nigdy nie będzie. Rozumiemy, że dzisiejsza rzeczywistość pozostawia wiele do życzenia, że w Polsce *musi* dokonać się przebudowa całego życia narodowego i oparcie jego na podstawach sprawiedliwości społecznej — wysuwamy cały szereg konkretnych projektów tej przebudowy. wskazujemy realne możliwości zlikwidowania bolączek obecnej struktury społecznej, ale zawsze podkreślaliśmy i podkreślamy, że budowa Nowego Ładu musi być fundowaną tylko na niewzruszonych zasadach moralności i religii katolickiej, tej jedynej, która jest wyrazicielką prawdy bezwzględnej objawionej i która jest zdolną stwarzać takich bohaterów ducha, jakim był Święty Andrzej Bobola.

Przy nadchodzących uroczystościach warto o tym przypomnieć.

W. M.

Milioner
ożenił się
z pielęgniarką

LOS ANGELES, 16. 6. 66-o letni milioner chicagowski Harold Mac Cornick, b. mąż znanej Hanny Walskiej, zaślubił w tych dniach swą pielęgniarkę, 34-letnią Adę Wilson. Jest to trzecie małżeństwo Mac Cornicka. Pierwszą jego żoną była Edith Rockefeller, córka słynnego miliardera, a siostra obecnej głowy domu Rockefellerów.

Niemiecki fabrykant
lżył naród polski

KATOWICE, 16. 6. (Ag. H.).

Wczoraj przed południem w tramwaju zdążającym w kierunku Zawodzia, na odcinku pomiędzy ul. Mielęckiego a Starostwem, dopuścił się obrazy Narodu Polskiego członek „Jung deutsche Partei", Roman Słowik, właściciel fabryki p. f. „Wytwórnia Soków" w Chorzowie (Hankego 14). Wzburzeni pasażerowie przytrzymali Niemca i oddali go w ręce policji. Na polecenie prokuratora Słowik został odstawiony do dyspozycji władz sądowych i na mocy decyzji sędziego śl. osadzony w więzieniu.

Srebrny skarb U. S. A.
przewieziono do West Point

WASZYNGTON, 16. 6. Zwykłymi, niemal niestrzeżonymi samochodami ciężarowymi przewieziono w tych dniach z Waszyngtonu do West Point w stanie nowojorskim transport srebra wartości miliarda dolarów, wobec tego, że metal ten zajmował zbyt wiele miejsca w piwnicach Federal Reserve Bank w Waszyngtonie i Nowym Yorku. W West Point zbudowano kosztem pół miliona dolarów tuż obok szkoły oficerskiej budynek żelbetowy, w którym umieszczono ten srebrny skarb, zebrany ze wszystkich zakątków świata, niektóre z tych ciężkich białych sztab pochodzą ze skarbnic starożytnych inkasów peruwiańskich

Ford przepowiada „powrót do ziemi"
i okres „prosperity" Stanów Zjednoczonych
reklamując przy okazji nowy typ taniego traktora

DETROIT, 16. 6. Henry Ford przyjął w tych dniach dziennikarzy, którym udzielił sensacyjnego wywiadu. Przede wszystkim oświadczył on, że Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w przeddzień największej „prosperity", jakiej kiedykolwiek zaznały. Nastąpi to, zdaniem jego, na skutek masowego „powrotu do ziemi" spowodowanego uświadomieniem mas, że Stany Zjednoczone poszły zbyt daleko w kierunku uprzemysłowienia i że w miastach ludzie nie mają już „żadnej szansy".

Dalej oświadczył Ford, którego nienawiść do Wall Street jest powszechnie znana, że nawet na Wall Street są owce czarne i białe. Wśród białych wybija się przede wszystkim postać Morgana wielkiego obywatela, którego cała działalność finansowa miała zawsze wybitnie twórczy charakter. Wreszcie zapowiedział Ford, że w najbliższej przyszłości przystąpi do masowej produkcji taniego traktora, który opłaci się nawet najdrobniejszym farmerom.

Afera szpiegowska
w New Jorku

NOWY JORK, 16. 6. Policja tutejsza zarządziła tymczasowy areszt pewnej młodej kobiety z pochodzenia Niemki, nazwiskiem Senta Wanger. Oświadczyć ona miała niedawno pewnej osobie, że zna tło afery szpiegowskiej, wykrytej niedawno przez władze amerykańskie i że gotowa jest ujawnić przed sądem niektóre tajemnice. Wanger jest właścicielką sklepu z napojami wyskokowymi w Long Island niedaleko lotniska Roosevelt Field. Policja znalazła w jej pokoju plan lotniska Mitchellfield.

Bombardowanie
Walencji
Trafione angielskie okręty

MADRYT, 16. 6. W czasie wczorajszego bombardowania portu Walencji trafione zostały bombami dwa parowce angielskie „Thurston" i „Safarer", na pokładzie „Thurston" wybuchł pożar ugaszony przez straż ogniową, a na „Safarer" uszkodzone zostały maszyny.

CZERWIEC

17

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—15	19—58
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
22—8	7—46
Dł. dnia	Przybyło
16—43	8—59

Dziś św. Marcjana
Jutro św. Marka

Walka z podziemnym światem

4 miliony gangsterów amerykańskich

nastaje na życie Edgara Hoovera

Edgar J. Hoover, szef agentów specjalnych kryminalnej policji amerykańskiej, który ostatnio odegrał ważną rolę w wykryciu morderców małego Casha znany jako ,King of G. — Men", jest jedną z najpopularniejszych osób Ameryki. W ciągu ostatnich 5 lat zdołał uspokoić w pewnym stopniu rozzuchwalonych gangsterów.

POLICJA „TOTALNA"

Obecnie osoba jego jest przedmiotem ataków z dwóch stron: „Hooverze, wpadniesz w nasze ręce" — deklaruje głośno świat podziemny.

Niespodziewany jest natomiast atak z drugiej strony policji Stanów, która zachowując dotąd swą niezależność w ramach poszczególnych Stanów, obawia się iż Hoover wprowadzi władzę nadrzędną „policję totalną".

W SZUMIE REKLAMY

Atakujący Hoovera „towarzysze broni" krytykują między innymi jego metodę pracy, oburzając się na rozgłos, jaki nadaje sobie i swoim „G. — Menom"!

Krwawa zbrodnia wstrząsa Ameryką. Hoover i jego ludzie stają do pracy. Robią to z szumem, w asyście setek aparatów fotograficznych i reporterów.

Edgar Hoover lansuje pogląd, iż policji potrzebna jest propaganda, reklama, robiona jej pracy. „Uczmy ludzi widzieć w nas bohaterów, a będą po naszej stronie". Stara się w ten sposób przeciwdziałać psychozie, ogarniającej zwłaszcza młodzież, która ulega ciemnemu urokowi sławy królów świata podziemnego.

SZKOŁA ANTYKRYMINALNA

W tym samym celu Edgar Hoover utworzył szkołę antykryminalną. Ta nowa instytucja, a właściwie instytucje, gdyż powstaje ich coraz więcej, przeznaczone są dla młodzieży, w której dusze mają wpajać wstręt do zbrodni i zła.

Szkoły znajdują się pod opieką policji federalnej, stanowej, bądź lokalnej. Przyjmowani są do niej przede wszystkim chłopcy ze środowisk, które uległy zarazie zbrodniczej psychozy i gdzie trzeba walczyć z pojęciem, że „policjant to wróg".

„ZAGROŻONA WOLNOŚĆ"

Policja kryminalna Hoovera rozpoczęła na dobre walkę z gangsterami 5 lat temu. Stanęli do walki z gołymi rękami, zwykli agenci śledczy, nie mieli nawet prawa do noszenia broni. Rezultaty pracy zjednywały im coraz większy prestiż i coraz większą samodzielność. Dziś nie tylko stoją na równi z policją 48 stanów, ale, jak widać, bliscy są wzięcia wszystkiego w swoje twarde ręce.

Dotąd policja Stanów operuje wyłącznie na swoim terenie, policja innych stanów nie ma prawa ingerować na ten teren.

Hoover wysuwa tu wzgląd zasadniczy: przykłady konkretne, kiedy na skutek tych form pracy zbrodniarze wymykali się z rąk policji, lub pościg trwał o wiele dłużej. Przekracza więc śmiało „nieprzekraczalne granice" w pogoni za zbrodniarzami.

To jednak część amerykańskiej opinii zaczyna traktować jako „naruszania wolności", której nie wolno w pojęciu starych liberałów narzucać pod żadnym pozorem.

Z 300 NA 15 ROCZNIE

Hoover wykazuje rezultaty swej pracy. W ciągu 5 lat cyfra operacji „kidnaperów" spadła z 300 na 15 rocznie. przy czym w 90 proc. wypadków przestępców chwytano.

Przeciwnicy Hoovera mówią jednak, że nawet te rezultaty są niczym. Bo w państwie, którego armia liczy 180 tysięcy, armia świata podziemnego, złożona z mężczyzn i kobiet liczy 4 miliony.

„Towarzysze broni" Hoovera w obronie liberalnych zasad chcą jego dymisji. 4 miliony gangsterów chce zdobyć jego głowę.

A Hoover nie ustępuje.





TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. 8 w. od dziś tj. od czwartku wraca **„Cyrano de Bergerac"** z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz od dziś tj. od czwartku wznowienie komedii Forzano „Dar poranka".

TEATR LETNI: Pkt. 8 wiecz. farsa **„Nie trzeba mnie było przejeżdżać"** w reż. dyr. T. Trzcińskiego.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś o godz. 4 pop. i o 9 m. 30 w. komedia A. Cwojdzińskiego **„Teoria Einsteina".**

TEATR POLSKI: Codziennie o 8 sztuka H. Murgera i T. Barrière'a **„Cyganeria Paryska".**

TEATR MAŁY: Komedia Molnara **„Nowa Dalila"** w reż. M. Przybyłko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: **„By rozum był przy młodości".**

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia **„W perfumerii".**

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia **„Od czego mamy rząd"** pocz. 7,30 i 10 w.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacji o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Magiczny klucz"** z Borisem Karloffem.

HOLLYWOOD (Hoża 29): **„Byłam szpiegiem".**

ITALIA (Wolska 32): **„Alarm w Pekinie".**

JURATA (Krak. Przedm.): **„Błękitna parada"** i „Toni z Wiednia".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA: **„Bohaterowie naszych czasów"** i rewia.

MARS (Inwalidów 10): **„Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".**

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Dama na dwa tygodnie".**

PRAGA (Targowa 71): **„Magiczny klucz"** i dod.

PRASKIE OKO (Targowa 63): **„Tylko raz kochała" i „Jej obrońcy"**

ROMA (Nowogrodza 45): **„Astrolog".**

STUDIO (Chmielna 7): **„Indyjski Grobowiec".**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Szalona Claudette" i „Prawo młodości".**

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Nasza żonusia".

KINA

ADRIA: **„Niewidzialne małżeństwo".**

APOLLO: **„Genialny lekarz czy przestępca".**

CORSO: **„Władca Kalifornii".**

GLORIA: **„Amerykańska awantura"**

GWIAZDA: **„Robert i Bertrand"**

METROPOLIS: **„Zbuntowana".**

SFINKS: **„Pani Minister tańczy".**

SŁOŃCE: **„Wrzos".**

ŚWIT: „Zwycięska walka".

TĘCZA - Łazarz: **„Czarujące oczy".**

TĘCZA - Wilda: **Pieśń jej matki".**

WILSONA: **„Rozwód z przeszkodami".**

T. C. L.: **„Dla Ciebie Mario".**

ZAGADKOWE MORDERSTWO

Zagadkowego morderstwa dokonano na osobie borowego majętności Wojnowo koło Murowanej Kośliny, w pow. obornickim, 50-letniego Jana Szramy. Szrama wyszedł we wtorek wieczorem celem pilnowania lasu. W środę rano znaleziono go leżącego z roztrzaskaną głową w pobliżu gorzelni tego majątku. Obok zwłok znaleziono fuzję.

NA ROWERZE PRZEZ POLSKĘ

W czwartek wyruszyli z Poznania w podróż na rowerach dookoła Polski dwaj członkowie klubu sportowego A. Cegielski, pp. Barciński i Czorgiejko. Trasa wynosząca około 7.000 km. prowadzi przez Bydgoszcz i Pomorze, Warszawę, Wilno, Brześć nad Bugiem, Tarnopol, Zaleszczyki, Lwów, Kraków, skąd nastąpi powrót do Poznania.

ZMIANY W POLICJI

Kierownictwo wydziału śledczego P. P. w Poznaniu w miejsce dotychczasowego kierownika komisarza Stanisława Lichoniewicza, objął nadkomisarz Bronisław Buła z Warszawy. Komisarz Lichoniewicz obejmie stanowisko w wydziale śledczym w Krakowie.

OPIEKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

W Poznaniu na walnym zgromadzeniu towarzystwa Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, wysłuchano sprawozdania zarządu, któremu następnie udzielono absolutorium. Towarzystwo wysłało na obczyznę w okresie sprawozdawczym około 46.000 książek polskich, 64.000 czasopism i 110.000 obrazów. Po obradach, prof. U. P. dr. St. Pawłowski wygłosił referat o programie emigracji.

DZIECI Z WIZYTĄ W WOJSKU

Uczennice i uczniowie szkoły powszechnej w Wysoci pow. kościańskiego złożyli wizytę leszczyńskiemu pułkowi piechoty. Dzieci już od dawna przysyłają żołnierzom drobne upominki własnej roboty, żołnierze zaś przesyłają dzieciom czasopisma i książki. Dziatwę, która przybyła do Leszna ze swymi nauczycielami powitał dowódca pułku, po czym małych gości oprowadzono po koszarach. Dzieci przyjmowane były nadzwyczaj serdecznie.

Kronika Polesia

ZAMALOWANIE SZYLDÓW ŻYDOWSKICH

(a.n.) Ostatniej nocy w Brześciu n. B. nieznani sprawcy, zamalowali smołą zmieszaną z czarną farbą, szereg szyldów w sklepach żydowskich — fakt ten wywołał wielki „gewałt" w pejsatym społeczeństwie.

CHLEB DLA POLAKA

(a.n.) Z powodu choroby właściciela jest w Brześciu n.B. do sprzedaży w centrum miasta dobrze prosperujący mający wyrobioną klientelę sklep galanteryjny. Właściciel pragnie sprzedać sklep tylko chrześcijaninowi.

Informacji szczegółowych udzielić może S. K. P. w Brześciu n. B. Zygmuntowska 74,

ZMIANY PERSONALNE

Dotychczasowy podłowczy powiatu pińskiego ppłk. dypl. St. Starejko i podłowczy powiatu prużańskiego inż. K. Bergfried ustąpili ze swego stanowiska na własną prośbę. Na miejsce ich prezes wojewódzkiej Rady Łowieckiej ks. Karol Radziwiłł zamianował na powiat piński K. Fafiusa i na powiat drohicki dr. K. Pacewicza.

3 WYPADKI UTONIĘCIA

W rzece Jasiołdzie przy wsi Porzece, powiatu pińskiego podczas kąpieli utonął Florian Tyszkiewicz, zamieszkały w Karolinie, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej.

W basenie szkolnym nad rzeką Piną w Pińsku podczas kąpieli utonął 13 letni Marian Sikorski, uczeń szkoły z Grójca, który przybył do Pińska z wycieczką. Dziwne wydają się, jak mógł uczeń utonąć w basenie szkolnym, gdzie była opieka i nadzór.

3 letni mieszkaniec chut. Bór, powiatu szolińskiego, przechodząc po spróchniałej desce położonej nad rowem napełnionym wodą, wskutek załamania się deski, wpadł do rowu i utonął.

RADA ZW. RZEMIEŚLNIKÓW

Do Rady Wojewódzkiej Związku Rzemieślników Chrześcijan w Brześciu powołano na prezesa p. inż. Zakrzewskiego na wiceprezesów, p. Faustinana i Brajczanskiego. Część delegatów założyła sprzeciw wobec nieodpowiedniego przeprowadzenia wyborów.

B. minister ukraiński

skazany na 3 lata więzienia

ŁÓDŹ, 15. 6. Przed sądem okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciwko znanemu aferzyście Emilowi Koziejowi pod zarzutem dokonania poważnych malwersacji na szkodę rzeźni miejskiej w Łodzi.

Koziej posiada burzliwą przeszłość. Był on m. in. ministrem w rządzie ukraińskim, po czym przeniósł się na Litwę Po upadku Waldemarasa przyjechał do Polski, gdzie w wielu miastach na różnych stanowiskach dopuścił się poważnych nadużyć.

Po przybyciu do Polski, mając rozległe stosunki, otrzymuje stanowisko inspektora urzędu emigracyjnego. Czynności jego polegały na tym, że był stale w rozjazdach w Ameryce i Europie. I tu dopuścił się nadużyć na 2.500 zł. na szkodę urzędu emigracyjnego. Wyłudził 500 franków od radcy ambasady polskiej w Paryżu i 4.000 franków od konsula polskiego w Bordeaux.

Po zwolnieniu go ze stanowiska inspektora urzędu emigracyjnego, Koziej przenosi się na kresy wschodnie i znów dopuszcza się różnych przestępstw. Wreszcie zjawia się w klasztorze mariawitów w Płocku i tam pełni obowiązki radcy prawnego oraz redaktora mariawickiego dziennika.

W końcu roku 1936 Koziej przyjechał do Łodzi i na skutek protekcji jednego z wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego, otrzymuje posadę w rzeźni, początkowo jako kontroler, a następnie jako płatnik. Podczas pełnienia obowiązków, przywłaszczył on sobie 1050 zł., pochodzących z wpłat nocnego uboju, poczym wyjechał z Łodzi.

Po wykryciu malwersacji Kozieja w Łodzi bezpośredni jego zwierzchnik buchalter rzeźni miejskiej Gustaw Helt popełnił samobójstwo, podcinając sobie brzytwą gardło Sąd okręgowy skazał Kozieja na 3 lata więzienia.

Dramat w rodzinie polskiego emigranta

Zarżnął żonę i dzieci

a sam próbował popełnić samobójstwo

PARYŻ, 15. 6. W kolonii górniczej pod Lens rozegrał się w rodzinie górnika polskiego Jagodzińskiego dramat, którego ofiarą padła jego młoda żona oraz dwoje dzieci.

Jegodziński po ostatnim wypadku, jakiego doznał w czasie pracy, cierpiał na zaburzenia umysłowe, tak, że nawet musiał porzucić pracę. W nocy na niedzielę, gdy cała rodzina pogrążona była we śnie, Jagodziński brzytwą pozbawił życia żonę oraz dwoje dzieci. Następnie usiłował odebrać sobie sam życie, co mu się jednak nie udało. Ostatecznie, poraniwszy się dość poważnie, oddał się sam w ręce władz. Rannego Jagodzińskiego przewieziono do szpitala.

Samobójstwo w hotelu

Tajemnica pokoju № 18

dotychczas nierozwikłana

We środę około godz. 10-ej w hotelu „Dworcowym" przy ul. Widok nr. 22 popełniła samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w klatkę piersiową w okolicy serca jakaś kobieta, w wieku około 80 lat.

Kobieta przybyła w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do hotelu i zameldowała się jako Alicja Zarębska ze Zgierza, zajmując pokój Nr. 18 na I-szym piętrze. Przed pójściem spać prosiła posługaczkę, aby obudzono ją dziś o godz. 10-ej rano.

Gdy rano zapukano do drzwi pokoju, który zajmowała, nikt nie odpowiadał. Zaniepokojona posługaczka zawiadomiła portiera, który zapasowym kluczem otworzył drzwi pokoju i znalazł w nim leżącą na środku na podłodze bez oznak życia Zarębską. Obok leżał rewolwer.

Natychmiast zaalarmowano lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu stwierdził zgon. Powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. W pokoju prócz garderoby samobójczyni, małej podręcznej walizki z drobiazgami i rewolweru nic nie znaleziono, co by mogło wyjaśnić przyczynę samobójstwa.

Zbiorowe zatrucie

nieświeżym mięsem

KOŚCIERZYNA, 15. 6. Rolnik Brzoskowski z Więcków pod Kościerzyną na Kaszubach dobił dogorywającą krowę i mięso rozsprzedał w wioskach: Głodowie, Junkrowach, Wysinie i Pogódkach. Mięso nie zostało weterynaryjnie zbadane i skutki okazały się straszliwe, gdyż we wszystkich wspomnianych miejscowościach zachorowało kilkanaście osób z objawami ciężkiego zatrucia, a dwaj bracia Byczkowscy zmarli. Brzoskowskiego policja aresztowała i osadziła w więzieniu.

Polityka pod szyldem dobroczynności

Wolnomularze w aferze Stawiskiego

Masoneria źródłem przewrotów

Omawiając w dalszym ciągu głosy poszczególnych encyklopedii polskich na temat masonerii, dochodzimy do nowej encyklopedii „Ultima Thule". Zawiera ona następujący artykulik:

POCHODZENIE MASONERII

„Masoneria (wolnomularstwo), stowarzyszenie tajne, rozpowszechnione niemal na całym świecie. Według określenia wolnomularskiego, masoneria jednoczy ludzi, którzy używając symboli przeważnie z narzędzi mularskich, działają dla dobra ludzkości, dążą do udoskonalenia się wewnętrznego i doskonalenia bliźnich. Celem ich jest utworzenie powszechnego związku ludzkości. Po przez osiągnięcie przez poszczególnych członków harmonijnej i cnotliwej osobowości masoni stanąć mają ponad tym co ludzi dzieli, jak: różnice narodowościowe, religijne, społeczne. Wzniosą się ponad namiętności partyjne i osiągną ideałne zbratanie poszczególnych ludzi.

Nazwa pochodzi od słowa angielskiego: mason (mularz), freemason (wolnomularz). Użycie jej tłumaczy historia powstania związku. W średniowieczu, w epoce rozwoju gotyku dochodzi do wielkiego znaczenia cech wolnomularzy. Wolnymi kamieniarni (freestones) zwano w Anglii lepsze gatunki, jak: marmur, wapniak. Mularze ociosujący te kamienie wyróżniali się wśród innych rzemieślników inteligencją i artyzmem, tworzyli też ścisłą organizację. Pracowali w zamkniętym pomieszczeniu, zwanym lodge (stąd loża). Pracą kierował starszy mistrz i dozorcy. Loże oddzielnych miast utrzymywały między sobą łączność.

Z powstaniem stylu odrodzenia cech wolnomularzy upada. Stała tradycja, owiana tajemniczością, pociąga swą symboliką ludzi stojących po za organizacją. Do lóż zaczyna wstępować szlachta, oświecone mieszczaństwo, uczeni. Na ruch zaczynają wywierać wpływ stowarzyszenia humanistyczne, utopiści angielscy, rodzący się racjonalizm. Charakter zawodowy związku zanika na przełomie 17 i 18 wieku, rozwija się natomiast wolnomularstwo w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

WALKA Z DESPOTYZMEM

Rozwój stowarzyszenia staje się zrozumiałym, gdy się go rozpatruje w związku z teoriami, opanowującymi oświecone warstwy społeczeństwa w tym czasie. Znaczenie zaś polega na tym, iż w epoce różnic stanowych zacierały się one w łożach, gdyż szukali się tam ludzie należący do wszelkich grup społecznych, przejęci ideami wolnościowymi, jak np. „walka z despotyzmem świeckim i duchownym".

24 czerwca 1717 roku powstaje wielka loża londyńska, która stała się rozsadnikiem masonerii na świecie całym. Z Anglii przedostało się wolnomularstwo do Niemiec, w r. 1733 założono lożę w Hamburgu, następnie dochodzi do Włoch. We Francji wolnomularstwo organizuje się w 1736 r.

Masoneria w Anglii rozwija się ogromnie tak, iż liczy obecnie około pół miliona członków. Tradycyjna przynależność do niej rodziny królewskiej nadaje jej charakter wybitnie konserwatywny. Prace stowarzyszenia polegają na popieraniu instytucyj kulturalnych i dobroczynnych.

Wielkie znaczenie zyskał zakon wolnomularski w Ameryce Południowej i Północnej, gdzie wiele ruchów da się wytłumaczyć wpływami masonów.

DUCHOWIDZE I CUDOTWÓRCY

We Francji przyjęła się początkowo zewnętrzna forma masonerii, w drugiej połowie 18-go wieku wywierają na nią wpływ liczni duchowidze i cudotwórcy, jak St. Germain, Cagliostro i inni. Pod koniec wieku 18-go wstępują do lóż liczni przedstawiciele stanu trzeciego: racjonaliści, twórcy wielkiej encyklopedii Volter, Condorcet, Danton, Desmoulins, Sieyes i t. d. Loże przejęte są pracą humanitarną. Utworzona w przeddzień rewolucji w Tuluzie loża encyklopedyczna opracowuje projekt wykorzenienia żebractwa, zajmuje się sprawą podrzutków, organizuje wykłady popularne i t. d. Wolnomularze francuscy wywierają ogromny wpływ na przewrót umysłowy, poprzedzający rewolucję. Rządy rewolucyjne zwalczały jednak masonerię, jako pozostałość dawnych czasów, pod nożem gilotyny zginęło wielu członków zakonu i praca jego prawie ustała. Napoleon, sam wolnomularz, po zdobyciu władzy chciał uporządkować sprawy stowarzyszenia, dzięki więc jego poparciu doszło ono do największego rozkwitu.

Po upadku cesarza w łonie masonów francuskich rozpoczęła się walka pomiędzy odłamem zachowawczym i radykalnym. Silniejszym okazał się ten ostatni, przy czym masoni francuscy na przełomie 19 i 20-go wieku wywierali silny wpływ na życie państwowe, przeprowadzili reformy zgodnie z ich ideologią, np. oddzielenie kościoła od państwa.

W Niemczech masoneria rozwijała się początkowo pod wpływem angielskim, po tym pod wpływem francuskim. Liczyła wśród swych członków najwybitniejszych pisarzy, jak: Lessing, Goethe oraz szereg monarchów, hołdujących ideałom absolutyzmu oświeconego. Zwycięzyły tendencje nacjonalistyczne.

We Włoszech wolnomularstwo rozwijało się szczególnie w epoce napoleońskiej. Członkowie stowarzyszenia, Mazzini, Garibaldi przyczynili się do zjednoczenia Włoch.

W krajach skandynawskich masoneria liczy wielu członków; popierana jest przez monarchów.

POCZĄTKI MASONERII W POLSCE

Historia wolnomularstwa polskiego wiąże się ściśle z ważniejszymi wypadkami dziejowymi na przełomie 18 i 19 wieku. Pierwsze loże powstały za Augusta III na dworze królewskim w Warszawie. Po chwilowym zamknięciu prac, na skutek bulli papieża Klemensa XII, odżywają na nowo. Nominalnie zależą od wielkiej loży londyńskiej. W epoce saskiej tu już należy przeważnie arystokracja. Za czasów stanisławowskich wolnomularstwo obejmuje szersze warstwy społeczne i odgrywa rolę poważniejszą, uniezależnia się od wschodu angielskiego. Pozostaje natomiast pod wpływem wolnomularstwa francuskiego, czego dowodem m. in. jest nazwa wielkiej loży — „Katarzyna pod gwiazdą północną".

W czasie sejmu 4-letniego zwycięża kierunek wrogi Rosji (dopisek red.: ale przyjazny Prusom). Wolnomularstwo staje się poważnym czynnikiem politycznym. Wśród jego członków widzimy wielu twórców Konstytucji 3 Maja, jak: Ignacy Potocki, K. N. Sapieha, Niemcewicz, ks. Pianoli. Celem masonów stanisławowskich była walka z ciemnotą i przesądami, czego dowodem nazwy lóż: „Przesąd zwyciężony", „Ciemności rozproszone". Wolnomularze organizują szpitale, przytułki, bezpłatne szczepienie ospy itd.

LOŻE PO ROZBIORACH

Za czasów okupacji pruskiej, pracują w Polsce loże niemieckie. Epoka napoleońska zaznacza się ożywieniem wśród masonów polskich. Jako instytucja narodowa, powstaje wielki wschód narodowy, który zwalcza loże niemieckie, otacza czcią Napoleona i pracuje w porozumieniu z wolnomularstwem francuskim. Upadek cesarza wstrzymuje chwilowo działalność masonów polskich, lecz od 1815 roku zaczyna się świetna epoka wolnomularstwa polskiego pod protektoratem Aleksandra I. Loże powstają w wielkiej ilości i pracują energicznie. Wraz ze zmianą polityki Aleksandra I-go w stosunku do Polaków, rząd rosyjski dąży do poddania wolnomularstwa ścisłej kontroli. Jako odpowiedź powstają związki tajne o charakterze narodowo - politycznym, składane przeważnie przez masonów, jak: wolnomularstwo narodowe, czyli wojskowe, utworzone w maju 1819 r. przez Łukasińskiego, Tow. Filomatów i Filaretów i inne. Ruch wolnościowy, kierowany przez wolnomularzy, zmienił stosunek do nich Aleksandra I. Dnia 1. 8. 1822 r. starego stylu cesarz wydał ukaz o zniesieniu masonerii, wskutek czego loże te zostały zamknięte."

Następuje tu dłuższy ustęp, poświęcony organizacji lóż, który na razie opuszczamy. Przytoczymy jedynie parę zdań, dotyczących obecnej sytuacji masonerii:

AFERA STAWISKIEGO

„Dziś masoneria działa jawnie w wielu krajach i wywiera silny wpływ na politykę. Odegrała niezaprzeczenie znaczną rolę przy tworzeniu Ligi Narodów, która miała być wyrazem zbratania ludzkości. Masoneria wywiera na politykę we Francji, jak to wykazała afera Stawiskiego w 1934 roku, nadzwyczaj demoralizujący wpływ. Wszyscy ministrowie, zamieszani do tej afery, jak: Daladier, Dalimier, Chautemps i inni, są członkami masonerii."

BŁĘDY I BRAKI

Artykulik ten obok wielu rzeczy słusznych, zawiera szereg błędów. Przede wszystkim w niedostatecznie jasny sposób uwypukla rolę masonerii podczas wielkiej rewolucji francuskiej i cesarza Napoleona. Nie pisze np. o tym, że prawie wszyscy bez wyjątku przywódcy wielkiej rewolucji należeli do masonerii. Fakt więc, że szereg z nich zostało straconych, nie wykazuje bynajmniej jakiejś walki rewolucjonistów z masonerią, tylko jest objawem walki między rewolucjonistami, częstokroć przeważnie masonami. Zachodzą zaś nawet wypadki usuwania w ten sposób niewygodnych dla zakonu braci. Jeśli chodzi o okres napoleoński, to stosunek cesarza do masonerii nie był życzliwy przez cały czas jego panowania. Przeciwnie, w drugiej połowie jego panowania następuje konflikt Napoleona z masonerią, od tego zaś czasu dąży ona do jego obalenia.

Artykulik podkreśla w wielu miejscach filantropijną działalność masonerii, nie dodając, iż była ona tylko szyldem, pokrywającym pracę polityczną przeważnie mającą na celu obalenie istniejącego ustroju politycznego. Natomiast słusznie ocenia artykulik rolę masonerii w aferze Stawiskiego.

to jest tak

BANKIET NA 3 TYSIĄCE OSÓB

W dniu 18 b. m. ma nastąpić uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego w Warszawie. W związku z tym w gorączkowym tempie prowadzone są roboty przy wykończeniu otoczenia gmachu Muzeum oraz wewnątrz, co, jak mówią znawcy tych rzeczy, dzieje się niekoniecznie z korzyścią dla samych eksponatów.

W jednym z pism pojawiła się niedawno notatka że budowa Muzeum jest zasługą komisarskiego zarządu miejskiego. Gwoli ścisłości historycznej wypada tu przypomnieć społeczeństwu, że budowę Muzeum zainicjował jeszcze b. prezydent st. m. Warszawy, Jabłoński, a za prezydentury inż. Słomińskiego roboty posuwały się tylko dzięki gorliwym zabiegom płk. Gembarzewskiego — dziś już zdymisjonowanego. Obecny komisaryczny zarząd doprowadził do końca budowę m. inn. dzięki wydatnej pomocy wojska.

Nie mniej wszakże otwarcie Muzeum stanowi okazję do obchodzenia tej uroczystości szumnym bankietem. Jak nam donoszą, bankiet ten ma byc wydany przez komisaryczny zarząd stolicy na 3000 nakryć kosztem podobno ok. 50 tys. zł. na co już kredyt został, jakby, uchwalony.

Dla wiadomości mieszkańców stolicy, jako podatników, pożytecznym będzie przypomnieć, że, gdy w swoim czasie Mehoffer wystąpił o kredyt ok. 40 — 50 tys. na zakup kartonów witraży fryburskich dla Muzeum Narodowego w Warszawie, to spotkał się z odmową z racji, jakoby, braku funduszów na taki cel.

Obecnie jednak fundusze publiczne w takiej sumie znalazły się od razu, ale na bankiet, który zapewne stanowić będzie dogodne tło dla gloryfikacji działalności komisarskiego zarządu miasta.

W obliczu nadchodzących wyborów do samorządu miejskiego można by to uważać za wcale przewidujące posunięcie wyborcze.

Podatnik

W piątek, o godz. 17.58

Pociąg z relikwiami św. Andrzeja

przybywa na dworzec główny w Warszawie

Pociąg z Relikwiami św. Andrzeja Boboli przybywa do Warszawy na dworzec Główny w piątek dn. 17 bm. o g. 17.58, zatrzymując się na peronie wprost. ul. Emilii Plater. Po przyjęciu Relikwii św. przez JE. ks. arcybiskupa Galla i oddaniu honorów przez kompanię honorową, trumna z Relikwiami wyniesiona zostanie przed dworzec i ustawiona na rydwanie wobec Duchowieństwa, P. Marszałka Śmigłego - Rydza i przedstawicieli władz państwowych. Po odprawieniu modłów pochód wyruszy Alejami Jerozolimskiemi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Placem Zamkowym do katedry św. Jana.

PORZĄDEK POCHODU

Na przedzie pochodu idą poczty sztandarowe młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, Akcji Katolickiej, wojskowe oraz kompania honorowa wojska. Następnie kroczy duchowieństwo świeckie i zakonne. Przed rydwanem postępować będą JJEE. Księża Biskupi. Sznury od rydwanu trzymać będą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Akcji Katolickiej i wszystkich stanów społecznych. Za rydwanem postępują przedstawiciele władz państwowych i przewodniczący katolickich organizacji ogólnopolskich. Pochód zamyka delegacja wojskowa.

Szpaler na całej trasie pochodu trzymać będą delegacje organizacji społecznych, wojskowych i Akcji Katolickiej. Za pochodem idą grupy uczestników organizacyj nie biorących udziału w szpalerze i w pocztach sztandarowych, oraz wierni.

HOŁD WIERNYCH W KATEDRZE

Po złożeniu Relikwij w katedrze dostęp dla publiczności do świątyni do godz. 12 w nocy z piątku na sobotę będzie zamknięty. Od godz. 12-ej w nocy będzie zorganizowane odwiedzanie Relikwij przez wiernych; wejście grupami przez prawą nawę, wyjście środkiem w kierunku Starego Miasta. Msze św. rozpoczną o godz 4 rano.

W sobotę dn. 18 b. m. nabożeństwo pontyfikalne w katedrze odprawione będzie o godz. 10 rano.

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE

W niedzielę dn. 19. bm. o godz. 7 min. 30 będzie odprawiona Msza św. przed Relikwiami dla Krucjaty Eucharystycznej dzieci. O godz. 10.30 na Placu Zamkowym przed wyniesionymi Relikwiami św. Andrzeja JEM. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski odprawi uroczystą Mszę św. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa. Dostęp na Pl. Zamkowy tylko dla zaproszonych za biletami. Dojazd pojazdów osób zaproszonych tylko od Wybrzeża Kościuszkowskiego przez Nowy Zjazd. Poczty sztandarowe dochodzą na Plac Zamkowy od ul. Senatorskiej.

O g. 1 w południe w wielkiej sali Domu Kat. (Nowogrodzka 49) uroczysta akademia na cześć św. Andrzeja Boboli zorganizowana przez Akcję Katolicką, Stow. Jedności Kat. i Komitet uroczystości.

W PONIEDZIAŁEK

W poniedziałek 20 b. m. po uroczystych nieszporach odprawionych o g. 4 pp. Relikwie będą przeniesione w uroczystej procesji przez Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Al. Ujazdowskie, Al. Szucha, Pl. Unii Lubelskiej, Puławską, Rakowiecką do kaplicy oo. jezuitów przy ul. Rakowieckiej, gdzie zostaną złożone do czasu wybudowania tam kościoła. Udział w procesji, poprzedzonej pocztami sztandarowymi, biorą prócz Duchowieństwa wszystkie stowarzyszenia katolickie i bractwa ze sztandarami i chorągwiami oraz pielgrzymki przybyłe do Warszawy. Uroczystości zamknie wręczenie Relikwii oo. jezuitom przez wysłańca Ojca św. mgr. Respighi.

Akademicy wzywają na obozy

W obronie polskości kresów

W związku z akcją obozów wędrownych na kresach wschodnich, organizowanych przez Koło Medyków U. J. P., akademickie pismo „Alma Mater" wydało nadzwyczajne wydanie, wzywające młodzież akademicką do współpracy z akcją Koła Medyków.

Zapisy na obozy otwarto już w Kole Medyków (ul. Oczki 7 g. 17—19, poniedziałki, środy i piątki) oraz w Bratnich Pomocach Uniwersytetu J. P., Politechniki, S. G. G. W., Szkoły Głównej Handlowej, oraz Koła Medycyny Weterynaryjnej. Zgłoszenia płyną licznie. Już do końca czerwca prace przygotowawcze zostaną ukończone, a 2 lipca wyruszą na kresy patrole młodzieży akademickiej, by budować ,linię Maginota z siły ducha narodowego.

Jakie chcemy mieć samorządy?

Czy nadesłałeś już odpowiedź na wielką ankietę „ABC"?

Ogłoszona przez „ABC" wielka ankieta samorządowa staje się plebiscytem szerokich kół społeczeństwa na temat „Jakie chcemy mieć samorządy?" Każda odpowiedź która nadchodzi jest jednym więcej dowodem, że społeczeństwo, odsunięte od życia, publicznego w Polsce, nie wyrzekło się go i korzysta z okazji by za pośrednictwem niezależnej prasy narodowej zabrać głos w tak istotnej dla narodu i państwa kwestii jak kwestia samorządowa.

Przypominamy 10 pytań ankiety:

1. Jaki system powinien być zastosowany w ordynacji,

b) wyborów przez kurie,

c) wyborów mieszanych (powszechnych i przez kurie)?

2. Czy żydzi, dopóki konstytucja nie jest zmieniona i dopóki mieszkają w Polsce, mają głosować łącznie i na równi z Polakami, czy też w oddzielnym okręgu (kurii) specjalnie dla żydów w każdym mieście stworzonej?

3. Jaki procent ogólnej liczby mandatów mógłby być przyznany kuriom żydowskim?

4. Czy głosowanie powinno się odbywać na numery zgłoszonych list, czy też na nazwiska kandydatów?

5. Czy miasta powinny stanowić jeden okręg wyborczy, czy też należy podzielić je na kilka lub kilkanaście okręgów?

6. Czy okręgi powinny być jednomandatowe, czy też z każdego okręgu powinno wychodzić więcej radnych, a jeśli tak, to ilu?

7. Czy podział mandatów powinien się odbywać na zasadach proporcjonalności, czy mandaty winny być uzyskiwane zwykłą większością głosów, czy też większością kwalifikowaną, przy zastosowaniu wyborów ściślejszych?

8. Kto powinien mieć prawo zgłaszania kandydatów?

9. Czy może być jeden system wyborczy dla miast dużych i małych, czy też wielkie miasta winny mieć ordynację inną, niż małe?

10. W jaki sposób zapewnić czystość i uczciwość wyborów?

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać p. a. Redakcja „ABC" Al. Jerozolimskie 121 z napisem na kopercie: „ankieta samorządowa". Do odpowiedzi należy dołączyć „kupon uczestnictwa w ankiecie".

Jakie powinny być samorządy?

Wielka ankieta „ABC"

KUPON uczestnictwa w ankiecie

Wyciąć i załączyć do odpowiedzi ankiety

Zbereźnictwa...

BACZNOŚĆ SPORTOWCY! SĄ WOLNE POSADY

Odbyła się niedawno t. zw. „Święto wychowania fizycznego pracowników miejskich", a właściwie święto klubu „Syreny".

Gwoździem uroczystości była defilada klubowa, która przekonała nas, jak pod patronatem kochanego burmistrza, „Syrena" kaperuje sobie wszystkich, co najlepszych, zawodników w Polsce.

Bo kogo tam nie było:

Noji, stolarz z Wronek (posada w tramwajach), Napierała — dawniej Fort Bema (posada w tramwajach), wioślarze z „Wisły" (obiecane posady w tramwajach), a dalej zapaśnicy, lekkoatleci ze Staniszewskim (Białystok), Wasilewskim (Włocławek) i Wirkusem (Warszawianka) itd. itd.

Zważywszy, że tramwaje zatrudniają parę tysięcy pracowników i o zajęcie tam nie trudno nie wątpimy, że na tym nie koniec i że p. poseł Dobrzyński rozwijać będzie nadal swoją pożyteczną inicjatywę. Proponujemy więc sekcję lekkoatletyczną uzupełnić: Schneidrem, Gierutą, Fiedorukiem, Kucharskim, Sulikowskim, Hoffmanami, z pań: Wajsówną, Kwaśniewską - Trytkową, Walasiewiczówną (wspaniała okazja, bo właśnie wraca do Polski), wszystkie jako maszynistki w tramwajach.

Do sekcji piłkarskiej na razie zaprosić (czytaj: dać posady): Madejskiego, Szczepaniaka, Gałeckiego, Górę, Nytza, Dydkę, Wodarza, Wilimowskiego, Szerfkego, Piątka i Pieca. Wcale niezgorsza hałastra!

Z wioślarzy można jeszcze: Werey'a i Ustupskiego, ostatnio ósemka AZS z Poznańskiego jest w dobrej formie.

Co do bokserów, to obecność Kolczyńskiego i piękny prezent, który otrzymał, świadczy o tym, że odpowiednie pertraktacje są w toku. Biedny Chmielewski! Po co tak wcześnie wyjechał do Ameryki. Bez morskiej choroby i więzienia mógłby się nieźle urządzić.

Przyszłe święto „Syreny" będzie prawdopodobnie polegało na uroczystym wręczaniu zawodnikom przez prezydenta miasta korby tramwajowej. I można będzie jeszcze głośniej trąbić o świetnym stanie sportu wśród pracowników miejskich.

Podobno zachęcona „sportowymi" sukcesami „Syreny", „Cracovia" zabiega o otrzymanie koncesji na tramwaje miejskie w Krakowie. Za jej przykładem pójdą inne kluby w miastach, posiadających tę komunikację.

B. REZA

J. K. M. Fryderyk I

rządzi na Oceanie Spokojnym

i zamierza poddać swe państwo pod protektorat Szwecji

Prawdopodobnie nikt z Czytelników nie słyszał nigdy o panującym obecnie królu Fryderyku I i o jego egzotycznym królestwie. Państewko to, mieszczące się na małej wysepce, znajduje się na Oceanie Spokojnym.

TAJEMNICZA WYSPA

W styczniu 1906 r. szwedzki handlowy statek „Okhawen" rozbił się na podwodnych skałach na wysokości Sydney. Cała załoga z 30-tu kilku osób uszła jakoś żywcem. Część z nich przy pierwszej okazji wróciła do kraju, inni pozostali na miejscu, aby spróbować szczęścia na morzach południa. Między nimi znajdował się niejaki Karol Peterson, pochodzący z Sollettrans, małego miasteczka w okolicach Sztokholmu. Do spółki z kilkoma innymi marynarzami nabył on mały statek i zajął się handlem rybami i innymi produktami mórz południowych na wyspach Polinezji.

Pływając tak między wyspami, przypłynęli marynarze do jakiejś dziwnej wyspy, pokrytej bujną roślinnością. Jeden z marynarzy, który miał opinię najbardziej uczonego, oświadczył, że wyspa nazywa się Tabar i jest zamieszkałą przez ludożerców.

— Nie taki diabeł straszny jak go malują — powiedział Karol Peterson i razem z towarzyszami przybił do wyspy.

Wyszli na brzeg. Wyspa była prześliczna. Wysokie palmy pokrywały ją bujną zielenią. Marynarze ostrożnie puścili się w niebezpieczną drogę, gdy nagle zostali ze wszystkich stron jednocześnie zaatakowani przez tubylców. Marynarze niedługo myśląc, „wzięli nogi za pas" i uciekli na statek.

Uciekli wszyscy oprócz jednego, który pozostał na wyspie. Był to Karol Peterson. Sam jeden nie mógł poradzić z tyloma. Był jednak uzbrojony i nie zamierzał tanio sprzedać życia. Zaczął więc pertraktacje. Pertraktacje powiodły się tak dalece, że w miesiąc później Peterson ożenił się z córką wodza, Singto, najpiękniejszą dziewczyną na wyspie, która zamiast korony, nosiła na głowie wianek z egzotycznych kwiatów.

RAJ ZAKOCHANYCH

Gdy po paru latach statek towarzyszy Petersona znów zjawił się u brzegów wyspy, stary wódz krajowców już nie żył, a zamiast niego „panował" Peterson pod imieniem Karola I. Uczony marynarz, o którym już wspominaliśmy zaczął dowodzić nowemu „menerze", że jest on właściwie uzurpatorem, gdyż wyspa należy do Wielkiej Brytanii. Na wyspie wprawdzie nie ma ani jednego Anglika, ale tylko dzięki temu, że parę potężnych cyklonów doszczętnie „wymiotło" Anglików.

— Te cyklony zrobiły miejsce dla mnie — odpowiedział król i pozostał na tronie.

Panował długo. W ciągu lat doprowadził wyspę do stanu kwitnącego. Zbudował prymitywny, ale miły port i wyspa wkrótce stała się prawdziwym rajem dla zakochanych par, które przyjeżdżały tu ze wszystkich stron Polinezji. Dla tych gości europejskich zbudowano szereg zacisznych pensjonatów i samotnych chatek, a krajowcy nie mieszali się do prywatnych spraw białych. Jedno tylko niepokoiło Jego Królewską Mość, mianowicie, czy nie jest on naprawdę uzurpatorem. Dlatego przy pierwszej okazji wybrał się do Australii i uzyskał w parlamencie autonomię dla swego maleńkiego królestwa.

KRÓL UMARŁ — NIECH ŻYJE KRÓL!

Tak więc panował sobie ten szczęśliwy monarcha aż do końca swego życia. Umarł licząc 62 lata. Do Sydney nadeszła krótka depesza, że król nie żyje i że na podstawie testamentu, sporządzonego u jednego z sydnejskich notariuszy, następcą jego zostaje syn, Fryderyk Peterson, który odbywał właśnie studia w Nowej Zelandii.

Fryderyk natychmiast porzucił medycynę i pierwszym statkiem odpłynął do Tabaru, gdzie ojczyste palmy powitały nowego władcę.

Fryderyk I wkrótce po wstąpieniu na tron oświadczył, że zamierza oddać swe królestwo pod protektorat Szwecji. W najbliższym czasie wybiera się on do ojczyzny swojego ojca, gdzie w małym miasteczku, Sollenttrans, w pobliżu Sztokholmu wszyscy niecierpliwie oczekują syna Petersona, który został królem.

Ale królowi nie pilno. Pod innym piękniejszym niebem przeżywa on obecnie najpiękniejszy moment swego życia. Swej cudnej brązowej wybrance, która ma zasiąść na tabarskim tronie, poświęca on wolne od trudów panowania chwile.

Nowi ludzie na nieznanych ziemiach tworzą nowe dzieje, ale ich imion nie zna jeszcze żaden europejski, amerykański, nawet australijski podręcznik historii. Może jednak z czasem pozostawią oni po sobie ślady.

Jak jest naprawdę

w sprawie lotu do stratosfery?

Wobec ukazania się komunikatu PAT-a w sprawie lotu stratosferycznego stwierdzamy:

Przewodniczący rady naukowej lotu prof. dr. M. Wolfke nie był i nie jest specjalistą w dziedzinie badań stratosferycznych; zajął się popularną literaturą z dziedziny promieni kosmicznych niespełna rok temu. Nikt nie twierdzi, że samolotami stratosferycznymi osiągnąć można rekordy wysokości, ale z punktu widzenia obrony państwa wysokość 15 km. jest aż nadto wystarczająca. Nie wolno jednak wmawiać w społeczeństwo polskie, że asmolotów stratosferycznych nie ma.

Przeciwnicy lotu do stratosfery mając na myśli nie baloniki-sondy, a balony - sondy, które jako znacznie lżejsze od stratostatu (nie posiadają ciężkiej gondoli, balastu, no i załogi) mogą zabrać cięższe przyrządy naukowe i dolecieć wyżej niż stratostaty. Jeśli chodzi o wybór miejsca startu, to właśnie wskutek alarmu prasy komitet zrezygnował z absolutnie nie nadającej się doliny Prądnika na rzecz doliny Chochołowskiej.

Wreszcie należy zauważyć, że przewodniczący lotu do stratosfery prof. M. Wolfke zapraszał do swego gabinetu w Politechnice przedstawicieli pewnych odłamów prasy, udzielając przedwczesnych nierzeczowych i nielogicznych wywiadów; w artykułach ukazywały się liczne fotografie (aż 7 razy!) prof. M. Wolfkego: wszystko to nosiło cechy niepoważnej autoreklamy, o czym zresztą ogół członków rady naukowej wie doskonale. Społeczeństwo polskie ma prawo żądać, aby na czele każdej organizacji stali ludzie nieskompromitowani w opinii publicznej, czego o wielkim mistrzu masoneri powiedzieć nie można.

Święty Andrzej Bobola

Patron 205 pułku piechoty

Podczas, gdy już od kilku dni cała Polska katolicka wita powracające z Rzymu Relikwie nowokanonizowanego Świętego — Warszawa czyni gorączkowe przygotowania do godnego Stolicy przyjęcia i przechowania Wielkiego Skarbu.

Święty Andrzej Bobola bowiem po długiej nieobecności i tułaczce po świecie przybywa do Polski, by pozostać już na zawsze w sercu Ojczystej Ziemi, którą nadewszystko pokochał i dla której zginął męczeńską śmiercią.

W powitaniu, — wśród tłumów wiernych, które zapełnią ulice, wśród różnych organizacji i stowarzyszeń — weźmie też udział Koło Ochotników b. 205 pułku piechoty im. Jana Kilińskiego, którego Św. Andrzej Bobola był Patronem.

205 Ochotniczy Pułk Piechoty, stworzony powagą chwili roku 1920, aczkolwiek złożony z młodego i niewyszkolonego bojowo żołnierza, — to jednak z niezłomną wiarą w zwycięstwo, zapatrzony w czyny i męczeńską śmierć swego duchowego opiekuna — wyruszył w pole walk, by hartem ciała i mocą ducha dowieść, że jest godzień swego Patrona, którego wizerunek nie bez powodu miał na swym bojowym sztandarze pułkowym, gdyż podobnie jak On — Wielki Bohater, który zginął w obronie Wiary i Ojczyzny, zamęczony przez tłuszczę kozacką — żołnierze 205 pułku piechoty, walcząc z taką samą dziczą, niemal na tymże miejscu, niejednokrotnie z przeważającą liczbą wroga — znaczyli swoją drogę krwawymi plamami i licznie rozsianymi kurhanami.

Gdy orszak z relikwiami postępować będzie wśród pieśni i spiżowej melodii wszystkich dzwonów Stolicy, przechodząc przed szpalerem Ochotników b. 205 pułku piechoty, krocząc po jezdni usłanej kwieciem — Święty Andrzej Bobola przypomni sobie, że niespełna 18 lat temu, pod sztandarem z Jego wizerunkiem kładł się też kwiat młodzieży polskiej, utwierdzając swą śmiercią przyszłe silne i Niepodległe Państwo. Duch Jego dojrzy i powoła do szeregów wszystkich rycerzy, padłych na polu chwały, by swoją obecnością uświetnili Jego triumfalny wjazd do Odrodzonej Polski.

J. S.

* * *

„Zarząd Koła Ochotników b. 205 p. p. im. Jana Kilińskiego wzywa wszystkich członków zamieszkałych w Warszawie do stawienia się w dniu 17 czerwca b. r. godz. 16.00 w lokalu Koła przy ul. Sosnowej 9, celem wzięcia udziału w podniosłej uroczystości, związanej z przybyciem do Stolicy relikwii Św. Andrzeja Boboli, Patrona 205 p. p.".

Nowa stacja nadawcza

dla Śląska

Gmach studiów radiowych w Katowicach

Realizacja planu inwestycyjnego Polskiego Radia, który przewiduje wzmocnienie większości regionalnych do 50 kw, wznowienie pozostałych stacji — do 10 kw. i zaopatrzenie wszystkich miast posiadających stacje nadawcze w specjalne gmachy przeznaczone dla celów radiofonii — postępuje szybko naprzód.

Powiększono już do 50 kw. stacje regionalne we Lwowie, Wilnie i Poznaniu; uruchomiono lokalną stację Warszawę II, powiększono moc stacji krakowskiej do 10 kw., a w chwili obecnej kończy się montaż 50- kilowatowej stacji w Baranowiczach i 10-kilowatowej stacji w Łodzi. W Baranowiczach i w Łodzi kończy się również w chwili obeciej budowa specjalnych gmachów radiowych.

Pierwszy tego rodzaju gmach wybudowano w Katowicach. Gmach ten oddany przed rokiem do użytku, spełnia znakomicie swoje zadanie, szczególnie dzięki odpowiednio zaprojektowanym studiom, co przyczyniło się do wierniejszego niż dotychczas odtwarzania wszystkich audycyj, idących z rozgłośni Katowickiej.

Plan inwestycyjny Polskiego Radia w stosunku do Śląska nie wyczerpał się na budowie specjalnego gmachu radiowego. W tym miesiącu Polskie Radio rozpoczyna wstępne roboty przy budowie nowej stacji nadawczej o sile 50 kw. dla Śląska. Stacja ta zastąpi dotychczasową 12-kilowatową stację katowicką. Znaczenie nowej stacji katowickiej będzie tym większe, że jest to stacja pracująca na t. zw. wyłącznej fali, czyli że na fali radiostacji katowickiej nie ma w Europie żadnej innej stacji radiowej, co wpływa znakomicie na słyszalność tej stacji w całej Europie.

Przez powiększenie czterokrotne mocy stacji katowickiej zasięg jej zwiększy się — i należy się spodziewać, że będzie to jedna z najlepiej słyszanych stacji na całym południowym zachodzie Europy.

Dotychczasowa stacja nadawcza w Katowicach znajdowała się na terenie kopalni Hohenlohe „Wiktor II"; termin dzierżawy upływa w najbliższym czasie, jednak kopalnia ma zamiar rozpocząć wydobywanie węgla pod budynkami dzisiejszej stacji nadawczej, wobec czego Polskie Radio zakupiło w gminie Brzezinka 7 ha ziemi, na których stanie gmach stacji nadawczej oraz wieże antenowe.

W ten sposób w ciągu trzech lat Katowice otrzymają nie tylko nowoczesny gmach studiów radiowych, ale również nowy gmach stacji nadawczej i nową aparaturę nadawczą o sile 50 kw.

Zakochał się w portrecie

i ożenił z modelem

W miejscowości Birkenhead w pobliżu Liverpool odbył się ślub młodej Chinki, nazwiskiem Chen-Ma-Shang-Too, która przybyła na ślub z Chin, z odległości 10 tysięcy mil, nie znając w dodatku kandydata na męża.

Pan młody, właściciel dużej pralni w Birkenhead, Chińczyk, nazwiskiem Chin-Gun-Why zobaczył reprodukcję obrazu, do którego młoda Chinka pozowała i zapłonął tak gorącą miłością, że po długich korowodach zdołał przez prywatne biuro detektywów dowiedzieć się o jej adresie i nawiązać z nią korespondencję, W listach do niej oświadczył, że zakochał się w niej na zabój, posłał kilka swoich fotografii, a chińska piękność odpisała, że on również niezmiernie się jej spodobał, i że jest gotowa go poślubić. Wkrótce potem przybyła ona z Chin do Anglii. Pan młody jest podobno zachwycony i twierdzi, że jest szczęśliwy, bowiem jego wybranka jest jeszcze piękniejsza w rzeczywistości, niż na obrazie.

Oryginalny sposób walki z żebractwem

Tylko po wrzuceniu monety otwierają się drzwi w Holandii

Holandia była krajem, w którym żebractwo było prawie że nieznane, względnie surowo tępione. Naturalnie czasy powojenne, a zwłaszcza kryzysowe, sytuację gruntownie zmieniły. Rozpoczęły się wędrówki od drzwi do drzwi, tak że obecnie Holandia nie wiele się różni pod tym względem od innych krajów. Niemniej stosuje u siebie pewną obronę przed natrętnymi żebrakami i włóczęgami. Ci ostatni są specjalnie dokuczliwi.

Zastosowano więc do dzwonków u drzwi wejściowych pewien rodzaj automatów. Dzwonek rozlega się tylko wówczas, gdy zostanie wrzuconą pewna mała moneta. Mechanizm jednak jest tak skonstruowany, że nie wystarczy tylko zwykły ciężar wrzuconej monety do uruchomienia go, ponieważ i na ten sposób początkowo wzięli się żebracy, wrzucając do automatu krążki bezwartościowe o odpowiednim ciężarze, byle tylko dostać się przez otwarte drzwi do kogoś z domowników. Naturalnie posłańcy, listonosze i t. p. otrzymują swoją monetę natychmiast z powrotem. Domownicy sami sobie ją zabierają.

Żebrakowi nie opłaca się ten eksperyment uruchomiania dzwonków przez wrzucanie monet, gdyż niektórzy więcej nerwowi domownicy, nie tylko, że nic nie dadzą żebrakowi, ale nawet nie zwrócą wrzuconej monety. Na niektórych drzwiach widnieją takie pisemne ostrzeżenia.

„Pełną parą na Hong-Kong"

w Teatrze Wyobraźni

Dn. 19. 6. o godz. 16.30 Teatr Wyobraźni wystawia niezwykłą historię p. t, „Pełną parą na Hong - Kong", pióra Karola Brinitzera (Londyn), w przekładzie Wacława Husarskiego. Historia ta opiewa rolę przypadku w naszym życiu. Taki właśnie przypadek sprawił, że dwaj marynarze odbywający wielką podróż morską spotkali w gazecie rewelacyjną wiadomość że jeden z nich został spadkobiercą wielkiej fortuny. Po sprawdzeniu dat okazuje się, że do odebrania spadku pozostało jeszcze kilka dni, po czym pieniądze przechodzą na cele dobroczynne! A więc pełną parą do najbliższego portu; Hong - Kong. Biorą szalone tempo, statek pruje wody z niebywają szybkością. Wreszcie upragniony port i nowe przeszkody. Jak się skończyła ta niezwykła historia dowiedzą się radiosłuchacze ze słuchowiska.

ARMIN O. HUBER 42)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza zakradł się do namiotu Loni Jansen. Ukryty pod łóżkiem słucha rozmowy Loni Jansen z Old Billem.

— Wujku!

— No, co, wujku?! Wiem od dawna, że jestem twoim wujkiem! — uniósł się Old Bill. — Przecież ta ziemia do mnie należy! Jakim prawem mnie stąd wyrzucają, jak parszywe szczenię? Nie pozwolę! Dopóki życia. nie pozwolę!... Bogey jest ordynarnym hochsztaplerem politycznym. I nam i całej Kolumbii Brytyjskiej wyjdzie na dobre, jeśli go się raz utrąci... Właśnie przed chwilą opowiadał mi Czingwha, że ten opryszek ma na sumieniu olbrzymi pożar lasów pod Kootenay. Dwunastu ludzi przy tym zginęło! A przecież zrobił to jedynie dlatego, ze chciał zaszkodzić konkurentowi.

— Wujek sądzi, że Bogey kazał podpalić lasy?

— Oczywiście! Łotr, jakiego świat nie widział! Słyszałaś o połowie ryb przy pomocy elektryczności?... To już jest szczyt najwyższej podłości! Indianie z Portland Canal i z Observatory Inlet, z głodu pozdychają, gdy im wyłapie w ten sposób wszystkie łososie!

— Nie rozumiem, wujku, przecież miejscowe władze na to nie pozwolą!

— Władze!... — parsknął pogardliwie Old Bill. — Ma ich wszystkich w kieszeni! Wystarczy mu paru lat, by wyłapać co się da. Tak, moje dziecko, racjonalny połów nic nie obchodzi Bogey'a. Gwiżdże na cały przemysł rybny, zniszczy elektrycznością wszystkie łososie wzdłuż północno - zachodniego wybrzeża, a miejscowych fabrykantów konserw z torbami puści.

— Nie wiedziałam, że przez wodę można przepuścić prąd.

— Można, moje dziecko, tylko musi być bardzo silny i o wysokim napięciu. Stosunkowo niewiele wyda na różne przyrządy, a potem sprawa będzie prosta: martwe i ogłuszone ryby wypłyną na powierzchnię, więc trzeba będzie tylko pozbierać co lepsze. Zawsze znajdzie kilku draniów wśród ludzi ustosunkowanych odpowiednio i ci mu pomogą. Na tej podłości Bogey zrobi miliony. — Zniżył trochę głos. — Ja ci tyle powiem, Loni. Gdy zapora wodna będzie gotowa w trzech czwartych, zlikwidujemy ją za jednym zamachem — po prostu wysadzimy w powietrze. I elektrownię też. Niech ten inżynier wścieknie się ze złości!

— Nie rozumiem, dlaczego wujek napada na inżyniera?...

— Mam nadzieję, że on cię nie interesuje w ogóle.

— Nie, wujku.

— I słusznie. Loni! Taka dziewczyna, jak ty, powinna się trzymać z daleka od podejrzanych osobników.

— Wcale nie uważam go za podejrzanego. Nie wie, co robi i z kim się związał. Na pewno nie zna bliżej Bogey'a.

— Nie wierzę w to! — mruknął Old Bill.

— A ja wierzę!

— Coś mi się wydaje, że on nie jest dla ciebie zupełnie obojętny... Przyznaj się, że trochę flirtowałaś z nim na statku...

— Byłam przekonana, że wujek mnie zna trochę lepiej, więc nie będzie mnie posądzał o flirt z każdym przygodnym znajomym. Nie bronię tego pana, ale nie mogę patrzeć spokojnie, gdy krzywdzą niewinnego człowieka. Ostatecznie, zapora wodna jest jego wielkim dziełem, bardzo pożytecznym i budując ją, ze swojego punktu widzenia, postępuje zupełnie uczciwie.

— Głupstwa gadasz, Loni! To jest zwyczajne przeczulenie!... W każdym razie musisz go wziąć w ręce. Byłoby najlepiej, gdyby się w tobie zakochał, to wtedy wytłumaczyłabyś mu z łatwością, że wszystkie jego podejrzenia są bezpodstawne... krótko mówiąc, musisz uśpić jego czujność. Na pewno uwierzy ci na słowo. W każdym razie jesteś nam bardzo potrzebna i niech mnie diabli porwą, jeśli się na tobie zawiodę! Wszak po to cię tu sprowadziłem!

Zapanowało milczenie, potem dziewczyna zapytała przeciągle:

— Tylko po to, wujku?!

Old Bill zbliżył się do łóżka.

— Nie tylko po to, Loni. Nie wytrzymałbym sam w tym rozgardiaszu. Przecież muszę z kimś porozmawiać od czasu do czasu. Teraz tu pełno... niby ludzi, a nie mam z kim słowa zamienić. Pomyśl tylko, moje dziecko, siedem lat tu mieszkałem, siedem długich lat! Sam! Jak pustelnik!... Ale wtedy było mi dobrze. Znałem tu każdy kamyk, Tam, gdzie teraz ci barbarzyńcy zrobili z pięknej rzeki wodospad, tam było moje ulubione miejsce. Wiedziałem, którędy i jaka zwierzyna chodzi do wody, błądziłem po tych olbrzymich — moich! rozumiesz? moich lasach, jak gdyby to był mały park przy moim domku. I nagle zjawiła się ta hołota! Przewracają wszystko do góry nogami: z rzeki robią wodospad, tną lasy, wysadzają w powietrze skały, stawiają obrzydliwe budowle... Nienawidzę tych zbójów, bo niszczą przyrodę! Kultura?... Technika?... Nie trzeba mi żadnej techniki w tej puszczy! Chińczyków też nie chcę znać! — Trudno powiedzieć, kto jest większym łotrem: Czingwha czy Wang Lee. Tę żółtą bandę trucicieli, morderców i oszustów, należy w ogóle wypędzić z kraju!... Ale teraz bez nich nie dam sobie rady. Oni mi pomagają zwalczyć Bogey'a, rozumiesz?

— Nie! — odparła twardo dziewczyna. — Moim zdaniem, to wszystko jest nieuczciwe, wujku. Wyobraźmy sobie, że ja się... że ten inżynier podoba mi się naprawdę...

— Tego nigdy nie będzie! — przerwał gwałtownie Old Bill.

— Ale przypuśćmy na chwilę, że tak jest. I co wtedy?

— Wtedy wezmę sznur i powieszę się na pierwszej lepszej gałęzi... — mruknął zdławionym głosem.

Dziewczyna przewróciła się niespokojnie na łóżku.

— Nie, wujku... nie mogę... — wykrztusiła z trudnością.

D. c. n.

Pisane pa'ykem

PRZYKAZANIA DLA MIESZKAŃCÓW KOŁA

Współczuję Ci z całego serca Miły Czytelniku, jeśli masz tą wątpliwą przyjemność mieszkać na Kole.

Sam chwała Bogu tam nie mieszkałem i dopóty, dopóki Miejskie Zakłady Utylizacyjne stamtąd się nie wyniosą chyba nie zamieszkam.

Mam wrażenie, że wszystkie złe siły sprzysięgły się, aby „uprzyjemnić" życie mieszkańcom Koła.

W dzień słoneczny wprost niewiarygodne tumany kurzu, zaś w słotny tragiczne błoto, niemożliwy fetor z Zakładów Utylizacyjnych przez okrągłą dobę, w nocy ciemno jak w worku — oto te wszystkie „uprzyjemnienia" życia.

Lampy stoją tu w odległości około 100 metrów od siebie, poza tym są przestarzałego typu, i w dodatku ustawione po jednej stronie ulicy.

Jeśliś zabawił drogi przyjacielu na bridge'iku, lub preferku, albo przy butelce do późna u znajomych, mieszkających w śródmieściu — to ze szczerego serca radzę Ci nosić przy sobie Mausera, a jeśliś silny i wysportowany, to przypuszczam, że od kiedy gruby kij wystarczy.

Ale jeśliś zawiany lekko, to już naprawdę lepiej u znajomych przenocuj, bo możesz przypadkiem wrócić do domu bez butów i bez ubrania.

Ale pocóż udzielam Ci tych rad — przecież sam wiesz jakie przykazania obowiązują mieszkańców Koła.

I tu nie ma co płakać, czy też „biadolić" — trzeba będzie wziąć do „Polki Galopki" nasz Zarząd Miejski, aby hen za miasto wyrzucił Zakłady Utylizacyjne, zaś ul. Obozową nieco oświetlił.

A. Zgryz.

W koszuli i spodniach

Furiat zdemolował mieszkanie

po przejażdżce dorożką

W niedzielę rano około godz. 11-ej przechodnie na ul. złotej 83 zauważyli, że z okna 5 piętra jakiś mężczyzna, który będąc w koszuli i spodniach wyrzuca doniczki, naczynia kuchenne i inne przedmioty. Na przeciwległym chodniku poczęły gromadzić się tłumy przechodniów.

Powiadomiono dozorcę domu, który udał się do mieszkania Stefana Murawskiego, drzwi jednak były zamknięte. Z wewnątrz dochodziły okrzyki oraz słychać było rozbijanie mebli. Powiadomiono policję, która zaalarmowała straż ogniową. Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału oraz drabina II oddziału straży ogniowej. Ponieważ obawiano się, by Murawski w ataku furii nie wyskoczył z okna, drabinę rozsunięto i przystawiono do okna, po której usiłowało wejść kilku strażaków. Murawski widząc policję oraz straż począł obrzucać ich szczątkami połamanych przez siebie mebli. Strażacy wyłamali drzwi i szybko rzucili się na furiata obezwładniając go. W mieszkaniu panowało istne rumowisko. Murawskiego przewieziono samochodem do VIII komisariatu P. P. przy ul. Śliskiej nr. 52. Mieszkanie policja opieczętowała. Za zaginioną córką Murawskiego wszczęto poszukiwania. Murawski został umieszczony w szpitalu Jana Bożego.

Murawski cierpiał na rozstrój nerwowy. Wieczorem dostał nagle ataku szału i począł demolować mieszkanie. Gdy żona usiłowała uspokoić go, Murawski rzucił się na nią i począł bić. Przerażona zdołała wyrwać się i wraz z 17-letnią córką uciekły z mieszkania. Murawska schroniła się u sąsiadki, córka zaś jej zbiegła w niewiadomym kierunku. W nocy koło godz. 2 Murawski zamknął mieszkanie i wynająwszy dorożkę kazał się zawieść do brata w Aleje Jerozolimskie. Nad ranem powrócił tą samą dorożką. Gdy dorożkarz zażądał uregulowania rachunku Murawski odparł że nie zapłaci, gdyż pieniądze zgubił. Wobec tego dorożkarz wezwał policjanta, który na Murawskiego spisał protokuł.

Wiadoomści z toru

Wyniki gonitw

z dnia 15 b. m.

GON. 4. Dystans 1600 m. Nagroda 2.400 zł. 1) Delaval ż. Stasiak, 2) Herpes, 3) Allongo, 4) Lohengrin, 5) Komtur II. Wygr. wysył. o 1 i pół dł. w 1 m. 39 s. Tot. zwycz. 25.50 fr. 15 — 19.

GON. 5. Dystans 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Palamis chł. Bogobowicz, 2) Wardar, 3) Pyszna, 4) Bonne Aventure, 5) Paiva, 6) Sessi, 7) Anteusz, 8) Ignis. Wygr. pewnie w 2 m. 21 i pół s. Tot. zwycz. 15.50 fr. 7 — 7.50 — 7.50.

GON. 6. Dystans 2.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Prater ż. Stasiak, 2) Klejnot Bychawski, 3) Dar. Wygr. pewnie o 3/4 dł. w 2 m. 13 s. Tot. zw. 14.

GON. 7. Dystans 2.100 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Łuk ż. Gill, 2) Nieporęt, 3) Le Palatin. Wygr. łatwo o 4 dł. w 2 m. 14 s. Tot. zw. 9.50.

GON. 8. Dystans 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Odonicz ż. Kusznieruk, 2) Bidermajer, 3) Mimoza IV, 4) Erytrea, 5) Oberon, 6) Brysk, 7) Donka. Wygr. pewnie o 1 dł. w 1 m. 41 i pół sek. Tot. zw. 19 fr. 8.50 — 8 — 16.50.

GON. 9. Dystans 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Ra ż. Gulyas, i Ommesan ż. Gill, 3) Rübezahl, 4) Derwisz III, 5) Elba. Wygr. w walce łeb w łeb w 2 m. 16 s.

GON. 10. Dystans 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Prokne ż. Gulyas, 2) Norström, 3) Kubań, 4) Bobrujsk. Wygr. silnie wysyłany o szyję w 2 m. 17 s. Tot. zwycz. 15.50 fr. 10 — 12.50.

Zuchwałe okradzenie dyplomaty

w pociągu międzynarodowym

W pociągu międzynarodowym nr. 212, idącym do Moskwy został okradziony między stacjami Częstochowa — Radomsko, Regier Bohuś, radca min. spraw zagran. jednego z państw, jadący do Moskwy. Dyplomacie skradziono 250 zł. 300 koron oraz biżuterię ogólnej wartości około 7.000 zł. Kradzieży dokonano w chwili, gdy dyplomata pogrążony był we śnie. Bohuś jechał wraz z małżonką. Po przybyciu pociągu do Warszawy dyplomata złożył zameldowanie w komisariacie kolejowym i udał się w dalszą drogę.

Wszczęto energiczne dochodzenie.

100-tysięczne premie za płodność

Testament milionera-dziwaka

został ostatecznie wykonany

TORONTO, 16. 6. Sprawa oryginalnego zapisu pół miliona dolarów, uczynionego przez dziwaka adwokata — milionera Millara na rzecz mieszkanki Toronto, która od dnia jego śmierci w przeciągu 10-u lat urodzi największą ilość dzieci, została ostatecznie po wielu komplikacjach rozwiązana przez najwyższy trybunał. Cztery matki, które w tym okresie miały po dziewięcioro dzieci, dostały z tego zapisu po 100.000 dolarów, dwie inne dostały po 12.500 dolarów, Reszta, t. j. 75.000 dol. użyta będzie na pokrycie kosztów prawnych tej zawiłej, ciągnącej się od szeregu lat sprawy.

Jaka przyczyna, taki skutek

Rzymianie mawiali, że gdy dwóch robi to samo, to nie jest to samo. Mieli oczywiście na myśli skutek: jednemu się robota uda, a drugiemu nie. Na przykład dwu literatów pisze powieści; jeden stworzy arcydzieło, a drugi bzdurę, której nie warto wziąć do ręki. Przysłowie ma więc pozory słuszności.

Ale jednak słuszność ta jest tylko względna, bo stoi poniekąd w sprzeczności z inną prawdą, do której doszli badacze nowożytni: ta sama przyczyna daje ten sam skutek. Ta prawda podnosi nas na duchu, bo napełnia nas wiarą we własne siły i własne możliwości. Kto się czegoś dobrze nauczy, jest dobrym fachowcem, ten może być pewnym, że stworzy w zakresie swego fachu dzieło dobre, nie ustępujące w niczym dziełu, stworzonemu przez innego fachowca.

Ta prawda matematyczna ma jeszcze tę właściwość, że stosować ją można również do zjawisk, które wymykają się formalnie z pod celowości naszego działania. Jeżeli ktoś na przykład wygrał na loterii (skutek), to dlatego, że grał (przyczyna). Jeżeli zatem kto inny będzie grał to również będzie miał taką samą możliwość wygrania: Ta sama przyczyna daje możliwość tego samego skutku.

Z tego wniosek, że przede wszystkim trzeba stworzyć przyczynę — zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, a może już w rozpoczynającym się dnia 22 czerwca ciągnieniu przyczyna ta wywołała pożądany skutek.

Pożar

w szkole handlowej

w Legionowie

(P) W koedukacyjnej Szkole Handlowej w Legionowie p. Warszawą dziś nad ranem zauważono kłęby dymu i płomienie wydobywające się z okna jednej z klas mieszczącej się na pierwszym piętrze.

Natychmiast zawiadomiono policję i straż pożarną, która po kilkugodzinnej akcji pożar zlokalizowała.

Straty są dość znaczne.

ABC sportowe

Zwycięstwo bokserów

Polska - Francja 14:2

18 tys. widzów na meczu

O wysokim poziomie sportu polskiego świadczy fakt, że rozgrywany w „martwym sezonie" mecz z przeciwnikiem o wielkich tradycjach sportowych — z Francją, kończy się pomimo wystawienia ze strony Polski nie najsilniejszej reprezentacji, druzgocącą klęską Francuzów 2:14.

FRANCJA PROWADZI 2:0

Po uroczystym powitaniu, odegraniu hymnów w ringu znalazła się pierwsza para: Jasiński - Perrier. Obaj bokserzy bardzo słabi, przy czym Polak jeszcze gorszy od Francuza, jedynie w pierwszej rundzie nawiązuje wyrównaną walkę. Wygrywa Perrier — Francja prowadzi 2 : 0.

ROTHOLC ZAWIÓDŁ

Nie wiadomo, dlaczego wystawiony do reprezentacji żyd Rotholc zawiódł całkowicie. Pierwsza runda wyrównana, trzecia należy bezapelacyjnie do Francuza, jedynie w drugiej Rotholc ma przewagę, przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi wyraźnie Bernardiego — w walce tej wyraźnie widać, że jednak orzeczenia remisowe są konieczne.

CZORTEK ZWYCIĘŻA

Serię nieulegających wątpliwości zwycięstw rozpoczął Czortek, zwyciężając Waltera. Francuz rozpoczął bardzo silnym ciosem, jednak Czortek był szybszym i lepszym technicznie, rozstrzyga on na swoją korzyść dwie pierwsze rundy, w trzeciej Francuz przechodzi do generalnego ataku, jednak nie potrafi już odzyskać straconych punktów. Polska prowadzi 4:2.

TRICK KOWALSKIEGO

Najlepszą walkę pod względem taktycznym stoczył Kowalski, który swoim zwycięstwem nad Bourgecis sprawił wszystkim miłą niespodziankę. Kowalski w pierwszej rundzie walczy defensywnie, bije wyłącznie lewą ręką tak, że w końcu Francuz zapomina zupełnie, że Polak ma jeszcze i drugą rękę. W drugiej rundzie już się wcale nawet nie kryje z tej strony. Dwa następujące po sobie sierpowe prawą w lewą szczękę Francuza i jest on wykończony do końca rundy. Ten umyślny czy przypadkowy trick zdecydował o zwycięstwie Kowalskiego i punktacji 6:2.

WYSTĘP KOLCZYŃSKIEGO

Witany burzą oklasków wyszedł na ring „bohater z Ameryki"" Antoni Kolczyński Wyszedł i... rozczarował wszystkich. Czy to wpłynęła długa podróż, czy zbytnia pewność siebie, czy chęć popisania się przed publicznością — nie wiadomo, dość, że walczył bez głowy, jego straszliwe sierpy i proste trafiały w próżnię. Przeciwnik „Kolki" Grandjean zastosował doskonałą taktykę, walczył całkowicie zakryty i tylko z rzadka atakował. Chociaż więc zwycięstwo Kolczyńskiego było niewątpliwe, jednak nie pokazał on walki, jakiej oczekiwaliśmy od „najlepszego boksera amatorskiego na świecie".

PISARSKI WYGRYWA MECZ

O zwycięstwie meczu zadecydowało już spotkanie w wadze średniej między Pisarskim a Rionitem. Pisarski przeważał we wszystkich trzech rundach. Francuz wypadł bodaj najgorzej ze wszystkich bokserów; bardzo słaby cios, powolność i brak nerwu bokserskiego nie rokują mu wielkiej kariery na ringu. Na Pisarskim widać wyraźny brak formy spowodowany brakiem treningu w ostatnich dniach z powodu wrzodu na ręce. Polska prowadzi 10:2.

TECHNICZNY NOKAUT

Spotkanie Doroby z Barillonem trwało zaledwie dwie minuty, jeden z ciosów rozbija Francuzowi oko, sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Doroby przez techniczny nokaut.

AMBICJA PICHOTA

W wadze ciężkiej spotkało się dwu policjantów: francuski Pichot i polski — Piłat.

Mecz toczył się w wesołej atmosferze. Galeria krzyczała do Piłata „Nie bij kolegi", ale Piłat bił i to bił tak mocno, że Francuz, gruby szpakowaty jegomość, już w pierwszej rundzie znalazł się na deskach. Gong przerwał liczenie.

W drugiej rundzie Piłat zdecydowanie przeważa i jedynie olbrzymiej ambicji Pichota należy przypisać, że spotkanie to nie zakończyło się nokautem, Francuz był dwa razy na deskach do ośmiu. Koniec trzeciej rundy przynosi nam wspaniałe zwycięstwo 14:2.

Jerzy Korycki

—x—

Jędrzejowska rozstawiona

w turnieju w Wimbledon

W trzeciej rundzie mistrzostw tenisowych Londynu Jędrzejowska pokonała Angielkę O'Conelly 4:6, 6:0, 6:3.

W środę odbyło się w Wimbledonie losowanie tenisowych mistrzostw świata, które rozpoczynają się w poniedziałek. W grze pojedynczej pań Jędrzejowska rozstawiona została na trzecim miejscu z Amerykankami Wills-Moody i Marble. W pierwszych grach Jędrzejowska nie ma groźnych przeciwniczek. W ćwierć finale spotka się prawdopodobnie z Angielką Scriven, a półfinale z Amerykanką Marble. Tutejsza prasa sportowa spodziewa się finału Jędrzejowska — Wills-Moody. W grze mieszanej para: Jędrzejowska — Mako została również rozstawiona na trzecim miejscu.

Sport w Ostrowie Wlkp.

W Ostrowie Wlkp. odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy K. P. W. i „Unią" (Kościan), zakończony wysokim zwycięstwem K. P. W. 11:2 (5:1). Bramki dla K. P. W. uzyskali: Urbaniak 4, Maślanka i Dziubała po 3, Kwintkiewicz 1, dla gości obie Cieśliński.

W zawodach o puchar Młodzików POZPN — KPW juniorzy pokonali juniorów „Unii"" 5.0.

Z okazji 30-lecia gimnastycznego klubu sportowego „Venetia" odbyły się zawody piłkarskie, Ostrowia I pokonała „Venetię" 6:1 (4:0). W drugim dniu uległa zaś „Venetii" 5:0.

ZAWODY PŁYWACKIE

Na basenie miejskim odbyły się zawody pływackie K. S. „Ostrowii" z udziałem zawodników W. K. S. Poznań.

100 m. dowolnie: 1) Sikora (WKS) 1:11,6, 2) Szpera (Ostrowia), 3) Maciejewski (O.).

100 m. klas.: 1) Wesołowski (WKS) 1:30.2, 2) Małecki (WKS), 3) Kubacki (Ostrowia).

Stafeta 3 x 100: 1) WKS Poznań w składzie: Małecki, Wesołowski, Sikora 4:23,1, 2) Ostrowia 4:49.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Na wakacjach". 11.40 Dyrygent Piero. Cappola jako kompozytor.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Ork rozrywkowa. 16.45 „Higiena odżywiania". 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Perfumy ze smoły. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 „Kronika literacka". 19.00 6 piosenek dla dzieci. 19.15 Pogadanka. 19.25 „Na polską nutę". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Niebezpieczna konkurencja". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Transmisja z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie. 22.15 Muzyka religijna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

11.15 „Na wakacjach" — „Kukiełki śląskie".

18.45 Kronika literacka — Stanisław Rogoż.

19.25 „Na polską nutę" — koncert rozrywkowy.

21.10 „Niebezpieczna konkurencja" — wodewil Jakuba Offenbacha.

22.00 Transmisja z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 14.55 Transmisja powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Łodzi. 15.15 Trio P. R.

17.00 Pogadanka. 17.10 Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego. 18.15 Życie kulturalne stolicy. 18.20 Muzyka (płyty).

22.00 „Żałosne ogródki". 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Recital śpiewaczy Eugenii Zarzyckiej. 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Program na tydzień przyszły. 0.15 Trochę po śląsku, trochę po pomorsku. 0.50 Targi w Katowicach i w Gdyni. 1.00 „Od chatki do chatki" — suita muzyczna Tadeusza Sygietyńskiego. 1.50 „Wartość polskiego emigranta". 2.00 Lekka muzyka polska. 2.52 Program.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 [illegible] (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Dożynki szkolne. 11.45 Gra Marcel Moyce — flet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa (z Poznania).

15.15 Słuchowisko p. t. „Mały lord" w/g Burnetta. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Mikrofon wśród gwiazd". 16.45 „Ci, co zostali na tyłach". 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert kameralny. 18.45 Poeci ziemi stanisławowskiej. 19.00 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 19.20 Melodie Wileńszczyzny. 19.50 Pogadanka. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.40 Dziennik. 20.50 Audycja dla wsi. 21.00 Transmisja uroczystości otwarcia Muzeum Narodowego w Warszawie. 21.20 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej Pułku Strzelców Podhalańskich. 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Francja". 22.10 „Godzina niespodzianek". 23.10 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Mały lord" — słuchowisko dla dzieci.

16.00 „Mikrofon wśród gwiazd" — reportaż z płyt.

17.00 Muzyka taneczna.

19.20 Melodie wileńszczyzny.

20.00 Audycja dla Polaków za granicą.

21.00 Transm. uroczystości otwarcia Muzeum Narodowego w Warszawie.

21.40 Transm. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Francja".

22.10 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Fragment koncertu symfonicznego z Zamku Wawelskiego w Krakowie. 14.10 Parę informacji. 14.15 Program. 14.20 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 1000 taktów muzyki.

17.00 Domowe chłodzenie produktów. 17.15 Utwory Aleksandra Skriabina. 18.00 Muzyka.

22.00 Koncert muzyki polskiej. 22.50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 Polskie melodie na wibrafonie i gitarze. 0.50 Dni Krakowa. 1.00 Śpiewa kwartet ludowy. 1.30 „Polacy w Niemczech". 2.00 Pogodna muzyka polska. 2.52 Program na jutro.

Żydzi muszą wziąść kij wędrowny

„Żargon polski" na Madagaskarze

P. Stupnicki profesorem wszechnicy jagiellońskiej

P. Sz. Stupnicki w żargonowym „Momencie" pisze:

Golus idzie dalej. Żydzi muszą znowu wziąć kij wędrowny w ręce: czasy pochodów krzyżowych, czasy hiszpańskiego golusa znowu stały się możliwe. I kto wie, kto może powiedzieć, czy za trzy — cztery pokolenia nie będzie osiedli żydowskich gdzieś na Madagaskarze, czy na Nowych Hebrydach, albo w Australii. Będzie żydowska kolonia z „żydowskim" językiem. Ale język będzie polski, przepleciony i utkany hebraizmami, germanizmami. I przyjdzie uczony, polonista i będzie badał język, zupełnie tak samo, jak przyjdzie uczony spaniolog do Salonik studiować „spaniolski" tamtejszych żydów język, który żydzi zabrali z Pirenejskiego półwyspu, kiedy ich stamtąd wypędzono. Także żydowski, „polsko-żydowski" będzie prawdopodobnie pisany literami hebrajskimi tak samo dobrze jak arabsko - żydowski, albo hiszpańsko - żydowski. I kto wie, czy kiedyś nie będzie walki językowej, czy nie będzie chasydów „żydowskiego", którzy będą widzieli w mowie jedyny majątek (dobro), jakie życie posiadają... Golus idzie dalej, i kto wie dokąd może nas zaprowadzić.

Może być, p. Stupnicki, że na uniwersytecie jagiellońskim powołamy specjalną katedrę „nowego żargonu", a na profesora powołamy samego p. Stupnickiego, który wówczas będzie mógł występować bez żółtej łaty.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Przywódca Niemców śląskich

aresztowany za nadużycia dewizowe

Brygada Ochrony Skarbowej w Tarnowskich Górach przytrzymała za nadużycia dewizowe jednego z lokalnych przewódców niemieckich b. radnego Franciszka Michatza, brata b. burmistrza, który ostatnio po skapitalizowaniu swej emerytury wyemigrował do Niemiec. Franciszek Michatz zamierzał przypuszczalnie pójść w ślady brata i w związku z tym skupował na wielką skalę złoto i marki złote oraz różne waluty, aby je wywieść do Niemiec. Michatz został przekazany do dyspozycji miejscowych władz sądowych i na wniosek prokuratora został osadzony w więzieniu.

Starość i miłość

przyczynami samobójstw

Ubiegłego wieczoru usiłowała pozbawić się życia wypijając 200-gramową dawkę lyzolu 16-letnia Małgorzata Wieczorek, zam. w Katowicach (Wita Stwosza 12). Młodocianą desperatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala Miejskiego. Zamachu dokonała wskutek zawodu miłosnego. W nocy na środę powiesił się 84-letni Robert Przewdzinek z Kochłowic (Gajowa 34). Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Przyczyną rozpaczliwego kroku była niechęć do życia wskutek starości.

Los „Elemki"

niewiadomy

GDYNIA, . 6. Z niewiadomych powodów odwołana została mająca się odbyć w ubiegłym tygodniu zmiana bandery polskiej na amerykańską sprzedaży 5 - masztowca nie została ostatecznie potwierdzona umową. Los „Elemki" jest nie wiadomy.

Wywiad z führerem Niemców Sudeckich

Henlein liczy na nacisk

mocarstw zachodnich na Czechosłowację

PRAGA 15. 6. Wydział prasy i propagandy S. D. P. opublikował w dniu dzisiejszym oficjalny komunikat w sprawie wizyty delegacji Niemców sudeckich pod przewodnictwem posła Kundta u premiera Hodży wczoraj o godz. 5-ej po południu. Delegacja ta, składająca się z 5 osób, bawiła u premiera Czechosłowacji 3 godziny.

Kompromis premiera Hodży

Jak się obecnie okazuje, wizyta ta dała konkretne rezultaty. Komunikat S. D. P. powiada, że **„premier Hodża oświadczył w imieniu rządu, iż rząd przyjmuje, jako podstawę do dalszych rokowań zarówno memoriał S. D. P., składający się jak wiadomo z 8 punktów przemówienia karlsbadzkiego Henleina, jak i statut narodowościowy"**. By umożliwić znalezienie wspólnej platformy, **odbędzie się w najbliższych dniach ponowna konferencja między S. D. P. a premierem rządu Czechosłowacji.**

Bezapelacyjne postulaty

Poseł Kundt przyjął do wiadomości oświadczenie premjera równiej w tej części, gdzie mówi się o ponownych rokowaniach, jednakże podkreślił, że złożony memoriał **nie zawiera żadnych teorii, lecz jedynie konkretne bezapelacyjne postulaty**, jakie po 20 latach doświadczeń okazały się niezbędne dla zagwarantowania nor malnej sytuacji Niemcom sudeckim i ustanowienia nowych stosunków politycznych w państwie. Kończąc, poseł Kundt oświadczył, co następuje: **„Program karlsbadzki Konrada Henleina zawiera realną ocenę państwa i narodu w nim zamieszkałego"** we, w razie, gdyby mój plan pokojowego rozwiązania nie powiódł się.

Na zakończenie Henlein zaznaczył, że żywe zainteresowanie okazywane przez ludność Rzeszy Niemieckiej wobec losu Niemców sudeckich, ze względu na więzy języka, rasy i kultury jest logiczne. Także Rzesza Niemiecka jest przeświadczona, że spełnienie żądań sudeckich w wybitnym stopniu przyczyni się do zapewnienia spokoju europejskiego.

Przeprowadzka central Kominternu

Doradca gen. Miaja

ukrywa się w Pradze jako Skobolewski

BERLIN, 15. 6. Partyjny „Angriff" pisze dziś, że Moskwa wzmacnia swe wysiłki celem roz budowania nowych ognisk akcji rewolucyjnej i kampanii wojennej, opierając się na trudnościach politycznych w Czechosłowacji i Hiszpanii.

W Paryżu i Pradze zorganizowane zostały, według dziennika, nowe centrale, których celem jest prowadzenie intensywnej roboty propagandowej. Fachowcy sowieccy w liczbie 20-tu przybyli ostatnio do Pragi i Paryża. Znajdują się wśród nich wybitni człon kowie oddziału propagandy kominternu.

Wojskowi i techniczni eksperci Hiszpanii czerwonej **otrzymać mieli rozkaz przeniesienia się w razie nacisku ofensywy gen. Franco do Pragi.** W Czechosłowacji znajduje się już niejaki **Gorec, były sowiecki doradca wojskowy gen. hiszpańskiego Miaja**, ukrywa się on w Pradze pod nazwiskiem **Skobolewski**, po za tym przydzielony został jako łącznik do czeskich organizacyj sokoła Fadiejew.

Rząd w Burgos czy rząd w Walencji dostanie

Półtora miliarda franków

6 tys. „czerwonych" w pułapce

CASTELLON, 15. 6. Czwarta brygada korpusu galicjańskiego znajdowała się dziś rano zaledwie w odległości 35 km. od Sagunto. **Odległość, jaka dzieli tę brygadę pod Walencją, wynosi drogą kołową około 55 km.** Po wczorajszym zajęciu dwudziestopięcio - tysięcznego miasta Villareal, które położone jest 8 km. od Castellon, położenie odciętych w okolicach Castellon oddziałów czerwonych, **których liczba wynosi od 4 do 6 tysięcy, stało się beznadziejne.** Według ostatnich wiadomości oddziały te usiłują obecnie przebić się w kierunku północno - zachodnim na Sierra de Borudol, nie wiedząc, że rejon ten jest już opanowany przez powstańców.

Henlein mówi:

LONDYN 16. 6. „Evening Standart" zamieszcza wywiad z Henleinem, uzyskany przez korespondentat berlińskiego tej gazety na temat Czechosłowacji.

Na zapytanie, czy uważa za możliwe rozwiązanie kwestii sudeckiej bez równoczesnego rozwiązania zagadnień innych mniej szości, jak słowackiej, polskiej i węgierskiej, Henlein oświadczył:

— Istotnie tak się składa, że wszystkie narodowości przemawiając we własnym imieniu podnosiły zarzuty przeciwko rządowi i wysuwały podobne żądania wobec państwa. Dlatego też państwo czechosłowackie musi we własnym interesie znaleźć rozwiązanie, aby pozyskać niezadowolonych, przystępując do praktycznego rozwiązania zagadnienia narodowościowego.

Z kolei korespondent zapytał, czy Henlein uważałby pokojowe rozwiązanie kwestii sudeckiej za możliwe o ileby rząd czechosłowacki kategorycznie odrzucił żądania Niemców sudeckich, Henlein odpowiedział:

— Uważałbym odrzucenie żądań sudeckich przez rząd praski za decyzję bardzo niefortunną. Nie sposób, aby na dalszą metę państwo opierało się przekonaniu, iż idzie ku niepewnej i niebezpiecznej przyszłości. Dalsze zwlekanie z zasadniczą reorganizacją musi z konieczności bardzo poważnie zagrażać przyszłości Czech

— Zagadnienie narodowościowe w Czechosłowacji — oświadczył dalej Henlein — znane jest dziś jako zagadnienie międzynarodowe. Posiadam powody do przypuszczenia, że mocarstwa zachodnie same podejmą inicjaty-

Sensacyjny proces

o hiszpańskie złoto

PARYŻ, 15. 6. Przed pierwszą izbą sądu paryskiego toczyła się dziś **interesująca rozprawa, dotycząca półtora miliarda franków złota hiszpańskiego**, znajdującego się w depozycie Banku Francji.

Fundusz ten znajduje się w Banku Francji od kilku lat, jako gwarancja dla tranzakcji handlowo - finansowych, przeprowadzanych w swoim czasie między Francją a Hiszpanią. Obecnie **przedstawiciele Banku Hiszpańskiego w Walencji i takiegoż banku w Burgos wystąpili do Banku Francji o wydanie im złota.** Bank Hiszpański w Walencji powołuje się na to, że jest bankiem państwowym rządu, uznawanego dotychczas formalnie we Francji, jako jedyny rząd legalny Hiszpanii, natomiast przedstawiciel banku w Burgos poza argumentami, że rząd burgoski jest rządem pełniącym faktycznie władzę nad większą częścią Hiszpanii, powołuje się również na to, że posiada 40 tys. akcyj dawnego Banku Hiszpańskiego, gdy natomiast bank mający siedzibę w Walencji ma tylko 5 tys. akcyj.

Trybunał paryski postanowił wydać wyrok w tej sprawie za dwa tygodnie.

Przy pomniku Lwa Judy

Abisyńczyk zarąbał

oficera włoskiej milicji

RZYM, 15.6. We środę wydarzył się krwawy incydent na placu Esedra w pobliżu brązowego pomnika Lwa Judy, sprowadzonego z Addis Abeby do Rzymu jako trofeum wojennego.

Pewien Abisyńczyk, znalazłszy się w pobliżu tego pomnika, zaczął zdradzać niezwykłe podniecenie nerwowe. Przechodzący obok pomnika oficer milicji, który starał się uspokoić Abisyńczyka, został przezeń nagle uderzony w głowę szablą, wydobytą spod marynarki. Abisyńczyk poranił ponadto jeszcze dwóch przechodniów, po czym stoczył walkę z dwoma nadbiegłymi **milicjantami**, którzy zostali zmuszeni do użycia broni palnej.

Rannego szaleńca i jego ofiary odwieziono do szpitala. Abisyńczyk przybył podobno do Rzymu jako członek świty jednego z przywódców abisyńskich, wezwanych przez rząd włoski do stolicy.

16 mil. zł. deficytu

w bilansie handlowym za maj

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w maju r. b. przedstawia się, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, jak następuje:

Przywóz — 270.145 ton wartości 112.497 tys. zł.

Wywóz — 1.220.621 ton wartości 95.920 tys. zł.

Ujemne saldo w maju r. b. wyniosło więc 16.577 tys. zł.

W porównaniu do kwietnia rb. wywóz wzrósł o 2.296 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o '.923 tys. zł.

Uczeń zabił

dyrektora Widzewskiej Manufaktury

TOMASZÓW MAZ., 16. 6. Na szosie pod Spałą wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ dyrektor „Widzewskiej Manufaktury" 52-letni Otto Steigert.

Dyrektor Steigert, wracając wraz z żoną i synem samochodem do Łodzi zarzymał się na szosie z powodu defektu w motorze. W czasie naprawiania motoru Steigert został zraniony kulą w tył głowy. Jak się okazało sprawcą postrzelenia jest uczeń gimnazjalny Tadeusz Dębiec, który znajdując się w pobliżu samochodu strzelał z floweru w powietrze. Przewieziony do szpitala miejskiego w Tomaszowie dyr. Steigert zmarł nie odzyskawszy przytomności. Dębca aresztowano.

Trzy tygodnie pod lodem

płynąć będzie Wilkins do bieguna

BERLIN, 16. 6. (PAT). Znakomity badacz okolic podbiegunowych sir Robert Wilkins w podróży z Oslo do Londynu zatrzymał się przejazdem w Kopenhadze. Wilkins oświadczył dziennikarzom, że podróż do bieguna, którą podejmie w lipcu roku przyszłego, odbędzie łodzią podwodną, zbudowaną ze stali nierdzewnej. Załogę łodzi stanowić będzie 7 ludzi.

Łódź, według przewidywań Wilkinsa, płynąć będzie pod lodami około 3 tygodni, przy czym wynurzać się ma mniej więcej co 75 km. dla odnowienia zapasów powietrza.

Kto zerwał tamy

Na rzece Żółtej?

150 tys. Chińczyków utonęło

SZANGHAJ, 15. 6. Powódź pod Czengczau przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wody rzeki **Żółtej wystąpiły z brzegów i zalały dotychczas przestrzeń 3.000 mil kw.** Wiele wsi na wschód od Czengczau znajduje się pod wodą. **Liczba ofiar powodzi jest oceniana na 150.000 ludzi.**

W związku z katastrofą powodzi działania wojenne pod Czangczau ustały całkowicie. Przyczyny katastrofy nie zostały całkowicie wyjaśnione. **Japończycy oskarżają w dalszym ciągu Chińczyków o zerwanie tam i wywołanie powodzi, celem powstrzymania ofenzywy japońskiej na tym odcinku.** Czynniki chińskie twierdzą natomiast, że tamy zostały uszkodzone na skutek nalotów eskdar japońskich i że winę za wywołanie powodzi ponoszą sami Japończycy. Krążą wiadomości, że tama na wielkim kanale pomiędzy rzeką Hwai a Jantse jest w tak złym stanie, że należy obawiać się nowej katastrofy.

Ofenzywa wojsk japońskich na Hankau rozwija się pomyślnie. Japońskie okręty wojenne na rzece Jantse przeszły pod Anking, które zostało zajęte przez wojska japońskie i znajdują się w odległości 25 km. od tego miasta w górę rzeki.

Prezydent Ukrainy sowieckiej

Pietrowski aresztowany

Nowy spisek w Kijowie

MOSKWA 15. 6. Kursujące od kilku dni **pogłoski o aresztowaniu „prezydenta" Ukrainy sowieckiej Grzegorza Pietrowskiego potwierdziły się całkowicie.**

Podczas otwarcia XIV Kongresu komunistycznej partii Ukrainy pierwszy sekretarz CK KP (b) U, Chruszczow oświadczył w swoim przemówieniu, że właśnie w ostatnich dniach wykryte zostało w Kijowie nowe sprzysiężenie kontr rewolucyjne, w którym brali udział wyżsi funkcjonariusze państwowi. **Spiskowcy dążyli do obalenia reżimu stalinowskiego i usamodzielnienia Ukrainy.** Oświad czenie Chruszczowa, który zapowiedział nowe represje, potwierdza całkowicie dotychczasowe wiadomości o wykryciu na Ukrainie wielkiego spisku wśród wyższych dygnitarzy i armii czerwonej.

Jednocześnie z Grzegorzem Pietrowskim **aresztowany został jego syn, zajmujący stanowisko dowódcy I dywizji proletariackiej w Moskwie** przemianowanej ostatnio na „I-szą moskiewską dy wizję strzelców". Na jego miejsce został mianowany Morozow.

W osobie Grzegorza Pietrowskiego zniknął z powierzchni życia sowieckiego ostatni członek „Politbiura" Ukrainy sowieckiej. **Aresztowanie Pietrowskiego wywołało olbrzymie wrażenie, a to z tego powodu, że zaledwie przed paru miesiącami Pietrowski został odznaczony w Moskwie orderem Lenina.**

W związku z aresztowaniem „prezydenta" Ukrainy sowieckiej Grzegorza Pietrowskiego sowiet miejski w Dniepropietrowsku powziął uchwałę, domagającą się zmiany nazwy miasta z Dniepropietrowsk na Dnieprojeżowsk.

Blücher przygotowuje kampanię

Wielkie wrażenie w moskiewskich kołach politycznych wywołuje **fakt przedłużającego się pobytu w stolicy sowieckiej marszałka Blüchera**, który przybył do Moskwy przed dwoma tygodniami.

Zatrzymanie marszałka Blüchera w Moskwie na czas dłuższy oraz jego wyraźne wyróżnienie przez miarodajne czynniki na Kremlu w okresie zmierzchu kariery niemal wszystkich pozostałych wyższych dowódców komentowane jest jako dowód, że **przygotowania moskiewskie do interwencji na Dalekim Wschodzie wchodzą w decydującą fazę.**

Adw. Rykowski

na wolności

Mury Pawiaka opuścił po blisko półtorarocznym osadzeniu w areszcie prewencyjnym, bohater głośnej afery kryminalnej, adw. Rykowski.

Jak wiadomo adw. Rykowskiego skazano w Sądzie Okręgowym na 4 lata więzienia za popełnienie licznych malwersacyj na szkodę klientów.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
Nowy Świat 15 m i i piętro Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor prenumerata: 23400 Skrzynka Pocztowa 745 A Tel 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15. tel. 224-40 Konto PKO
ADMINISTRACJA Warszawa Al dres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 Poznań 27 Grudnia Włocławek. Cyganki 34 tel 135 Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50 W Austrii, Czechosłowacji. W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.